PRZEGLĄD NOTARJALNY

CENTRALNY ORGAN NOTARJATU POLSKIEGO

WYDAWANY PRZEZ IZBĘ NOTARJALNĄ OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO W WARSZAWIE
PRZY WSPÓŁUDZIALE WSZYSTKICH IZB NOTARJALNYCH W PAŃSTWIE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZAWODOWYM I ZAGADNIENIOM PRAWNYM
Z DZIEDZINY TEORJI I PRAKTYKI NOTARJATU

TREŚĆ Nr. 18, 1935 r.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Kapucyńska 6, gmach Hipoteki, lokal Nr. 62, telefon 257-81.

Godziny dla interesantów: od 10-ej do 1-ej po poł

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata: miesięcznie — 2 złote, kwartalnie — 5 złotych, rocznie — 20 złotych; dla asesorów, aplikantów i pracowników notarjatu — miesięcznie 1 złoty.

Ogłoszenia: strona—200 zł., 1/8 str.—30 zł., 1/16 str.—20 zł., drobne — 20 gr. od wyrazu.

Konto P. K. O. 19.969 („Przegląd Notarjalny", Warszawa).

Cena numeru — 1 złoty.

Nr. 18. WARSZAWA, WRZESIEŃ II, 1935 r. Rok XIV.

NOTARJUSZE W IZBACH USTAWODAWCZYCH

W wyniku wyborów, które odbyły się w dniach: 8 września r. b. (do Sejmu) i 15 września r. b. (do Senatu), zasiądą w Izbach Ustawodawczych—Notarjusze:

W Senacie:

p. *dr. Witold Jeszke,* Notarjusz w Poznaniu, Prezes Rady Notarjalnej w Poznaniu, b. poseł na Sejm — wybrany w Województwie Poznańskiem;

(z powołania P. Prezydenta Rzplitej do Senatu nie wchodzi ani jeden notarjusz);

W Sejmie:

p. *Czesław Gauza,* Notarjusz w Nowem (okręg Izby Notarjalnej Poznańskiej) — wybrany w okręgu wyborczym Nr. 103 (Chojnice);

p. *dr. Adam Kroebl,* Notarjusz w Tomaszowie Lubelskim (okręg Izby Notarjalnej Lubelskiej) — wybrany w okręgu wyborczym Nr. 35 (Zamość);

p. *dr. Ludwik Zakrocki,* Notarjusz w Białej (okręg Izby Notarjalnej Krakowskiej) — wybrany w okręgu wyborczym Nr. 92 (Bielsko - Śląskie);

W Sejmie Śląskim:

p. *dr. Włodzimierz Dąbrowski,* Notarjusz w Katowicach, Prezes Rady Notarjalnej w Katowicach — wybrany w okręgu Nr. 1 (m. Katowice);

p. *dr. Jan Kotas,* Notarjusz w Cieszynie — wybrany w okręgu Nr. 12 (m. Cieszyn).

*

P. Minister Sprawiedliwości *Czesław Michałowski* wybrany został do Senatu — w Województwie Warszawskiem.

*

Na ogólną liczbę 206 posłów nowy Sejm będzie liczył zaledwie 19 prawników, w czem: 10 adwokatów, 4 nie wykonywujących zawodu prawniczego, 3 notarjuszów, 1 sędziego apelacyjnego i 1 aplikanta adwokackiego.

Poza notarjuszami, których wymieniliśmy osobno, do Sejmu wchodzą następujący prawnicy (przytaczamy według obwieszczenia urzędowego — „Monitor Polski" Nr. 216): nie wykonywujący zawodu prawniczego — pp.: *Car,* b. Minister Sprawiedliwości, *Paciorkowski,* Minister Opieki Społecznej, *dr. Madejski* (Sosnowiec), *Kamiński* (Oszmiana); sędzia apelacyjny — p. *Podoski,* b. poseł; adwokaci — pp.: *Szczepański* (Warszawa), *Olszewski* (Mława), *dr. Bilak* (Brzeżany), *Baran* (Czortków), *dr. Wolański* (Stanisławów), *dr. Trojan* (Stryj), *dr. Sommerstein* (Lwów), *dr. Perfecki* (Sokal), *dr. Witwicki* (Drohobycz), *Sioda* (Bydgoszcz); aplikant adwokacki — p. *Zawałykut* (Kołomyja).

Na ogólną liczbę wyszłych z wyborów 64 senatorów nowy Senat będzie liczył tylko 7 prawników, a mianowicie, prócz wymienionego już 1 notarjusza: p. Ministra Sprawiedliwości, 2 profesorów Uniwersytetu (pp. *Makowski* z Warszawy i *Ehrenkreutz* z Wilna), 2 adwokatów (pp. *Staniewicz* z Łucka i *Terlikowski* z Grodna) i 1 niewykonywującego zawodu prawniczego (p. *Masłow* z Łucka). Z powołania P. Prezydenta Rzplitej wchodzi do Senatu 3 prawników: prof. *Wróblewski* z Krakowa, adw. *Horbaczewski* (Czortków) i p. *Petrażycki* (Brwinów).

DROBNE CZYNNOŚCI PODSTAWOWE NA ZIEMIACH WSCHODNICH

W ostatnim numerze, w uwagach czołowych p. t. „Wynagrodzenie notarjuszów za drobne czynności podstawowe", zaznaczyliśmy, że w niektórych dzielnicach kraju te drobne czynności podstawowe (wartości do 2000 złotych) wynoszą w przeciętnej kancelarji na prowincji 70 do 90% ogólnej liczby podstawowych czynności notarjalnych.

Obecnie jesteśmy w posiadaniu szczegółowej w tym względzie statystyki, obejmującej obszar Izby Notarjalnej okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie. W nawiązaniu do zaznaczonych na wstępie uwag — wypada statystyce tej przyjrzeć się zbliska.

Zebrane przez Radę Notarjalną w Wilnie dane uwzględniają: 45 kancelarji w miastach wojewódzkich i powiatowych oraz 15 kancelarji w małych miasteczkach, razem więc 60 kancelarji, a więc 90% nominalnej liczby stanowisk notarjalnych w Izbie.

W kancelarjach pierwszej kategorji akty wartości poniżej 2000 złotych stanowią przeciętnie *84,6%* ogólnej ilości aktów. I to łącznie z Wilnem, gdzie z natury rzeczy stosunek jest korzystniejszy, choć również niezmiernie wysoki, bo wynoszący przeciętnie *78,4%*. Z drugiej zaś strony wśród tych 45 kancelarji w większych ośrodkach jest 13 takich, które wykazują *ponad 90%* czynności drobnych, a 9 kancelarji ma *ponad 95%* takichż czynności.

W kancelarjach drugiej kategorji (w małych miasteczkach) akty wartości poniżej 2000 złotych stanowią przeciętnie *90,7%* ogólnej liczby aktów, przyczem w 8 kancelarjach przekraczają one ten poziom, sięgając najwyżej do *80%*, w 6 kancelarjach zaś są poniżej tego poziomu, wykazując *ponad 97,5%*, wreszcie w 1 kancelarji wynoszą *94,2%*.

Przytoczone cyfry są tak wymowne, że nie wymagają żadnego komentarza. Zaznaczyć tylko należy, że obecny przeciętny dochód brutto notarjusza na prowincji wileńskiej wynosi około 600 złotych miesięcznie, co po potrąceniu kosztów utrzymania kancelarji i wszelkich obciążeń — daje czystego dochodu dla notarjusza 300 złotych miesięcznie. Jakże jaskrawo cyfra ta charakteryzuje obecną pauperyzację notarjatu!

W. D. PASZKOWSKI

JESZCZE DO ART. 103 i 105 PR. O NOT.

W ODPOWIEDZI NA WYWÓD P. D-ra S. PIECHOCKIEGO *)

Dr. *Stefan Piechocki*, notarjusz w Poznaniu, zamieścił również artykuł o protokółach walnych zgromadzeń w Nr. 11/12 „P. N.".

W artykule tym dr. *Piechocki* nawiązuje swoje wywody do poglądów not. *Sławskiego*, opierając je na formalnych przepisach pr. not. i na charakterze merytoryczno-prawnym takich protokółów. Z zestawienia art. 81 pr. not., który nakazuje notarjuszowi spisywanie aktów, gdy strona chce lub powinna nadać czynności znamię dokumentu publicznego, z art. 103 § 1, który nakazuje notarjuszowi spisywanie wymienionych w artykule tym protokółów, dr. *Piechocki* wyprowadza wniosek, mojem zdaniem zbyt śmiały, iż prawodawca spisywania protokółów nie łączy z aktami notarjalnymi. Otóż, że ustawa odróżnia protokół, jako czynność specjalną, wypływa niewątpliwie z brzmienia art. 63 i z faktu, że protokółom poświęcony jest specjalny rozdział. Z tego faktu nie wypływa jednak, że protokóły, jak to twierdzi dr. *Piechocki*, nie są aktami notarjalnymi, wypływa jeno fakt, że są aktami specjalnymi, co do których według artykułu 105 obowiązuje ogólna forma aktów, a tylko protokóły walnych zgromadzeń zwolnione są od dwuch formalności przy innych aktach koniecznych.

Twierdzenie dr. *Piechockiego*, że art. 105 nie stanowi, iż protokóły są aktami, lecz że wymaga on tylko, ażeby protokół był w formie aktu notarjalnego spisany, jest, przyznam się, dla mnie wręcz niezrozumiałe, cóż bowiem jest akt notarjalny, jeżeli nie czynnością notarjusza z zachowaniem ustawowych formalności spisaną i skutki aktu posiadającą.

Nie przekonywa mnie również argument dr. *Piechockiego*, że skoro art. 103 komparentów do protokółów walnych zgromadzeń nazywa uczestnikami, a nie, jak to czyni art. 84, stronami stawającemi, przeto przy protokółach niema stawających ani stron, są tylko uczestnicy. Przedewszystkiem jakkolwiek nazwał prawodawca uczestników aktu czy protokółu, dane określenie nie może pociągać za sobą jakichś specjalnych prawnych następstw, bo to niczem nie da się usprawiedliwić. Terminologja prawa notarjalnego jest w tym wypadku zmienna, a z zestawienia poszczególnych artykułów ustawy wynika, że prawodawca używa rozmaitych terminów dla określenia tych samych osób, ale nie nadając tym terminom żadnych szczególnych skutków prawnych. Nazywa więc prawodawca uczestników czynności notarjalnych stawającymi (69, 87), stronami (81, 83, 95, 98, 101), stronami stawającemi (79), w tych samych artykułach stronami stawającemi lub wprost stronami (90, 100), osobami stawającemi lub tylko osobami (99), biorącemi udział (70, 72, 73, 75, 85), zawierającemi czynność (71), wyróżnia osoby przywołane do aktu (84) i wymienia osoby żądające (101). Używając w art. 84 p. 4 określenia stron stawających oraz osób przywołanych do aktu, prawodawca odróżnił jedynie osoby interesowane, jako strony, od osób przywołanych, które mogą nie być osobiście w akcie interesowane, ale nakazaniem zamieszczenia w komparycji tak zainteresowanych jak niezainteresowanych, wyraźnie stwierdza wolę swoją, ażeby komparycja obejmowała wszystkich uczestników aktu. Wystarcza to chyba dla wyjaśnienia faktu, że w jakimkolwiek charakterze występują osoby uczestniczące w walnem zgromadzeniu, muszą one być zamieszczone w komparycji protokółu. Faktu tego nie osłabia okoliczność, że tylko przewodniczący podpisuje protokół, gdyż w tym wypadku prawodawca upoważnił przewodniczącego do stwierdzenia w imieniu wszystkich uczestników dokładności protokółu. Nareszcie użycie w art. 103 określenia nie „strony" lecz szerszego określenia—„uczestnicy zgromadzeń" jest trafne i wypływa z tego, że w protokóle walnego zgromadzenia jedynie bezpośrednio interesowaną stroną jest osoba prawna, a więc spółka, spółdzielnia lub stowarzyszenie. Ale osoba prawna nie może stawać i działać; w jej imieniu działają akcjonarjusze jako ciało zbiorowe, osobę prawną reprezentujący. W interesie tejże osoby prawnej mogą działać, chociaż w odmiennym charakterze, członkowie władz lub inne osoby w jakimkolwiek charakterze przywołani, np. biegli. Wszystkie te osoby są uczestnikami zgromadzenia, choć nie są stronami, a wszystkie winny być zamieszczone w komparycji. To samo zajdzie, gdy np. zarząd będzie zeznawał jakikolwiek akt w imieniu spółki, bo wtedy zarządcy będą uczestnikami nie będąc stroną, bo stroną będzie osoba prawna — spółka.

Wychodząc z założenia, że akty stanowią oświadczenia stron, składane przed notarjuszem, a protokóły stanowią zadokumentowanie przebiegu zgromadzenia, dr. *Piechocki* wyprowadza wniosek, że zupełnie różne są uprawnienia i obowiązki notarjusza przy sporządzaniu aktów i protokółów. Faktem niewątpli-

*) Niniejszy artykuł stanowi ciąg dalszy wywodu polemicznego, którego część pierwsza pod tym samym tytułem głównym umieszczona była w poprzednim numerze 17, str. 6 i nast. (Red.).

wym jest, że wszystkie akty notarjalne są z natury protokółami, a notarjusz jest protokólantem stwierdzającym oświadczenia stron lub fakty ulegające zaprotokółowaniu. Niemiecka ustawa notarjalna nazywa wszystkie akty notarjalne protokółami. Tylko notarjusz jest protokólantem, którego oświadczeniom *de visu et auditu* ustawa nadaje znamię wiary publicznej, od którego wymaga wysokich kwalifikacyj zawodowych i moralnych, któremu powierza pieczę nad interesami osób z jego usług korzystających i nad legalnością czynności przez niego sporządzonych. Jeżeli z charakteru protokółu wypływa, że notarjusz stwierdza w nich przebieg pewnych czynności i rzeczywistych wydarzeń, co w szczególności odnosi się do protokółów w art. 105 przewidzianych, to nie wyklucza to faktu, że takie same stwierdzenie może zawierać każdy inny akt, jak to wyraźnie przewiduje p. 6 art. 84 § 1. Na czem więc opiera dr. *Piechocki* twierdzenie, że notarjusza przy spisywaniu protokółów walnych zgromadzeń nie powinno obchodzić, czy uchwały odpowiadają normom prawnym, czy są sensowne lub bezsensowne, że tylko przy spisywaniu aktu notarjalnego obowiązkiem notarjusza jest zbadanie woli stron, nadanie ich oświadczeniom formy prawnej, jakgdyby odpowiedzialność notarjusza za wszelkie jego czynności, przewidziana art. 43 i 64, nie dotyczyła protokółów; zresztą i art. 83, chociaż w rodziale o aktach zamieszczony, wobec art. 105, wyraźnie obowiązuje notarjusza przy spisywaniu protokółów, choć to samo stanowiłoby logiczną konieczność, gdyby nawet nie było litery prawa.

Nareszcie praktyka dowodzi, że obawy, iż uchwały walnych zgromadzeń mogą być bezsensowne, lub wręcz przeciwne prawu, nie są życiowo usprawiedliwione. W ciągu kilkudziesięcioletniej mojej praktyki pisarskiej i notarjalnej miałem do czynienia z tysiącami protokółów walnych zgromadzeń, a nigdy nie natrafiłem na uchwały bezsensowne lub podpadające pod kwalifikację czynności prawem zakazanych, choć zdarzały się i muszą się zdarzać błędy i uchybienia prawne. Dlatego właśnie mądrym jest przepis ustawy, powierzający notarjuszom sporządzanie wszelkich protokółów walnych zgromadzeń spółek akcyjnych i niektórych protokółów spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, bo pomoc prawna notarjusza i jego powaga, poza nadaniem znamienia wiary publicznej protokółom, ułatwia a nawet zapewnia prawność i celowość uchwał. Nie tylko więc niema podstawy ograniczać rolę notarjusza przy protokółach, lecz należy żądać, ażeby notarjusz w całej pełni działalność swoją stosował do protokółów w tym samym zakresie, co i do innych aktów. Trzeba też pamiętać, że z przepisów formalnych nie można wyprowadzać jakichkolwiek wniosków ograniczających meritum czynności. Forma nadaje wagę prawną czynności, niezależnie od tego, jakie jest meritum. Merytorycznie można i należy umowy taksamo spisywać co do ich treści, niezależnie od tego, czy są one sporządzone notarjalnie czy też prywatnie. Dlaczegoż więc spisywane przez notarjusza protokóły walnych zgromadzeń mają być ograniczone, jak mniema dr. *Piechocki*, co do treści przepisem § 2 art. 412 K. H., który wskazuje dane konieczne, ale nie zakazuje zamieszczenia wszystkiego, co poza temi danemi okaże się potrzebne, a nie stanowi oczywiście rzeczy zbędnych, a więc skutków prawnych pozbawionych. Do takich rzeczy należą oświadczenia akcjonarjuszów, przewidziane p. 2 § 2 art. 413 K. H., oświadczenia zarządu przewidziane art. 430 tegoż kodeksu, wnioski przywołanych biegłych, wszelkie inne oświadczenia władz spółki i t. p. Wychodząc z założenia, że treść protokółu musi być ograniczona danemi przewidzianemi w § 2 art. 412 K. H. dr. *Piechocki* przychodzi do wniosku, że spisany przez notarjusza protokół „nie jest oczywiście protokółem zgromadzenia jako takiego“ (str. 9 wiersz 19—20) i że obok takiego protokółu może istnieć „protokół totalny“. Wobec tego, powołując się na prof. *Allerhanda,* dr. *Piechocki* mniema, że obok protokółu notarjalnego należy spisywać odrębny protokół w celu uwydatnienia wszelkich zajść na zgromadzeniu. Oczywiście niema żadnych przeszkód prawnych do spisania takiego prywatnego protokółu, o ile akcjonarjusze lub władze spółki uznają to za celowe. Należy tylko pamiętać, że taki protokół wobec § 1 art. 412 K. H. nie ma żadnej mocy dowodowej, nie jest protokółem w znaczeniu prawnem, nie może być zgodnie z § 3 te- ż artykułu wniesiony w odpisie do księgi protokółów, lecz jest jedynie notatką dla pamięci.

Zeszedłszy z gruntu ścisłego przestrzegania ustawy formalnej i dopuszczając od niej odstępstwa z motywów użyteczności lub celowości ustawy, co może być pożyteczne przy dyskusji *de lege ferenda,* lecz nie powinno być dopuszczone gdy idzie o *lex lata,* łatwo jest czynić coraz nowe wyłomy w przepisach obowiązujących. Dr. *Piechocki* w konkluzji swoich wniosków kwestjonuje potrzebę dołączania czasopism do protokółu, jako załączników wymaganych § 2 art. 412 K. H. i § 2 art. 84 pr. not., uważając, że wystarczy pomieszczenie w protokóle obwieszczenia zawartego w czasopismach. Dr. *Piechocki* mniema, że obwieszczenie w czasopiśmie nie stanowi samo przez się dowodu prawidłowego zwołania, bo może się zdarzyć, że akcjonarjusze malkontenci mogą nadużyć firmy spółki, zamieszczając bezprawnie w obwieszczeniach podpisy osób uprawnionych do zwołania zgromadzenia, a zarząd, nie chcąc dezawuować uzurpatorów, dopuści do odbycia zgromadzenia. Z podobnym faktem w ciągu mojej kilkudziesięcioletniej praktyki ani sam się nie spotkałem, ani o niczem podobnem nie słyszałem. Takie postępowanie byłoby tak ze strony uzurpatorów, jak ze strony zarządu poważnem, kar-

ną odpowiedzialność ściągającem nadużyciem, byłoby przytem wielką naiwnością z ich strony, trudno więc coś podobnego przypuszczać. Zresztą istnieje możliwość składania fałszywych dowodów do aktów, ale takie występki zdarzają się na szczęście bardzo rzadko. Czy to jest jednak argument przy interpretowaniu ustaw cywilnych? Przecież całe ustawodawstwo cywilne i całe życie prawno gospodarcze oparte jest na zasadzie *dolus non supponitur,* a wykroczenia są przewidziane ustawodawstwem karnem.

Dr. *Piechocki* również jak p. *Sławski* uważają odczytywanie protokółów walnych zgromadzeń uczestnikom za rzecz niepotrzebną, lub wręcz niemożliwą. Trudność zachodziłaby wtedy, gdyby protokóły były spisywane przez notarjusza nie podczas zgromadzeń lecz po ich zakończeniu. Praktyka dowodzi, że spisywanie protokółów podczas posiedzeń żadnych trudności nie nastręcza. Zresztą, o ile celowość zachowania innych formalności może być dyskutowana, a konieczność ich zachowania wypływa z formalnego nakazu ustawy pod rygorem nieważności, to nieodczytanie protokółu nietylko byłoby uchybieniem najbardziej istotnemu nakazowi ustawy, ale z zasad życiowych, logicznych i konieczności prawnych pozbawiłoby protokół wszelkiej powagi dowodowej.

Dużo miejsca poświęciłem zwalczaniu poglądów moich szanownych oponentów, dowodzących, że ścisłe przestrzeganie art. 412 K. H., 103 — 105 pr. not. nie jest konieczne. Ja mniemam, że właśnie jest konieczne, i że póty jest niezbędna wyczerpująca polemika, póki notarjat nie uzgodni poglądów i nie ustali jednolitej a niewątpliwej praktyki, gdyż idzie tu o praktycznie ważne a teoretycznie interesujące zagadnienie. Gorzej byłoby, gdyby praktykę ustaliło dopiero orzecznictwo sądów kosztem powagi i odpowiedzialności notarjatu, unieważniając protokóły przez notarjuszów spisane.

Dr. *Piechocki* twierdzi, że dotąd tylko prof. *Allerhand* wygłasza te same poglądy, co i ja, jestem więc w dobrem towarzystwie. Jednak argumenty prof. *Allerhanda* nie są według dr. *Piechockiego* przekonywujące i należy czekać, jakie stanowisko zajmie profesor w późniejszych wydaniach swojego komentarza, gdy zapozna się ze wszystkimi argumentami, pomieszczonemi w „P. N.". Bardzo byłoby pożądane, ażeby redakcja naszego *„Przeglądu"* uprosiła prof. *Allerhanda* o wypowiedzenie swej opinji, nie czekając na nowe wydanie jego komentarza.

Uznając wbrew opinji moich szanownych oponentów, że omawiane teksty ustaw są jasne i kategoryczne, wychodząc z założenia, że formalne przepisy, pod rygorem nieważności obowiązujące, muszą być ściśle przestrzegane, zmuszony byłem moje odpowiedzi szanownym PP. *Kurmanowi, Sławskiemu* i *Piechockiemu* sprowadzić do zwalczania ich argumentów. Z konieczności nadaje to moim artykułom charakter wybitnie polemiczny i zmusza czytelników, chcących ocenić sprzeczne wywody, do zestawiania tekstów naszych artykułów. Na zakończenie tedy powołam się na teksty projektu pr. not. w opracowaniu Komisji Kodyfikacyjnej i w obowiązującym tekście, opracowanym przez Komisję Min. Sprawiedliwości. Artykuł 93 projektu Komisji Kodyfikacyjnej nie uznawał protokółów walnych zgromadzeń osób prawnych za akty notarjalne i stwarzał dla nich osobne przepisy formalne, natomiast obowiązujące artykuły 103 — 105 pr. not. zaliczyły także protokóły do aktów, zwalniając je jedynie od dwuch formalności, inne akty obowiązujących. Zestawienie tych tekstów, zdaje się, wolę prawodawcy niezbicie wyjaśnia.

„KRYTYKA" USTAWY STEMPLOWEJ

Pod powyższym tytułem w zeszycie 37 czasopisma „Polska Gospodarcza" z dnia 14 września r. b. zamieścił p. *Achilles Rosenkranz* ostre i zjadliwe uwagi pod adresem autora, który literkami (pr.) oznaczył w zeszycie 15 czasopisma „Przegląd Gospodarczy" artykuł pod tytułem: „Smutne refleksje na temat opłat stemplowych".

Anonimowy autor wytoczył przeciwko naszemu prawodawstwu stemplowemu cały szereg zarzutów, jako to: że już zaraz po ogłoszeniu ustawy w 1926 r. „odrazę... budzić musiało w czytelniku ustawy aż 181 artykułów, zajmujących 36 stron Dziennika Ustaw plus 201 paragrafów rozporządzenia wykonawczego, zajmujących tyleż stron Dziennika Ustaw"; że ustawę o opłatach stemplowych cechują „ciężki styl i język"; że po ogłoszeniu tekstu jednolitego u. o. s. w 1932 r... „społeczeństwo, zgnębione mnogością... przepisów... przyjęło nowy tekst, jako zapowiedź nowej ery... stabilizacji", ale się srodze pomyliło, bo lata 1933 i 1934 przyniosły 15 dalszych nowelizacji; że do samej ustawy i rozporządzenia wykonawczego dochodzi... „aż 438(!) wykładni urzędowych", które dopiero „uczą istotnej treści ustawy"; że u. o. s. jest „pełna zasadzek", gdyż „operując pojęciami i określeniami, używanemi... w prawie cywilnem, używa ich często w innem rozumieniu" itp.

Wytoczone przez nieznanego autora zarzuty p. *Rosenkranz* kwalifikuje, jako nonsensowne, gołosłowne, niepoważne i bezprzedmiotowe, mimo to jednak rozprawia się z niemi w obszernym wywodzie, który stanowi cenny przyczynek do wyjaśnienia dynamiki naszego prawodawstwa stemplowego.

Mianowicie, p. *Rosenkranz* zapytuje, „czy na to są ustawy, aby je... mierzyć?", poczem stwierdza, że zarzut co do stylu i języka jest zupełnie gołosłowny, a dalej zaznacza, że wobec obecnego tempa i płynności zjawisk życiowych stosunkowo częste zmiany tekstów prawnych stały się koniecznością, poczem z kolei wyjaśnia genezę nowelizacji u. o. s. po wydaniu tekstu jednolitego w 1932 r., a to w związku z ogłoszeniem k. p. c. pr. o not., kod. zob. i kod. handl. oraz w wyniku wniosków „sfer gospodarczych, w dalszym ciągu podkreśla znaczenie i potrzebę wykładni urzędowej u. o. s., kwalifikuje zarzut co do „zasadzek" jako zupełnie gołosłowny itd.

Przy okazji przedstawimy obszerniej ten incydent polemiczny, który wyraził się w tak jaskrawej formie.

ADW. DR. ZYGMUNT FENICHEL

PRZEPISY BEZWZGLĘDNIE I WZGLĘDNIE OBOWIĄZUJĄCE
W DZIALE KODEKSU HANDLOWEGO O SPÓŁKACH Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

I. Notarjusz, układający umowę spółki z ogr. odp. (art. 162 k. h.) lub adwokat przygotowujący projekt tej umowy musi sobie zdawać sprawę z tego, które przepisy bezwzględnie, a które względnie tylko obowiązują. Pierwsze bowiem jako bezwzględnie obowiązujące nie wymagają nawet umieszczenia w umowie, natomiast drugie mogą być przedmiotem swobodnego unormowania przez strony[1]). Jeżeli przepisy bezwzględnie obowiązujące mają być zamieszczone w umowie, to chyba w tem brzmieniu, jakie im nadał ustawodawca, skoro bezwzględnie obowiązują. Gdy jednak dosłowne powtarzanie tekstu ustawy nie miałoby żadnego celu, nie umieszcza się zwykle tego rodzaju przepisów w umowie. Nie umieszcza się też z natury rzeczy przepisów względnie obowiązujących, gdyż również bezcelowem byłoby powtarzanie tych przepisów. Natomiast umieszcza się w umowie takie normy, które odbiegają od przepisów względnie obowiązujących. Z uwag tych widocznem jest, że układający umowę musi wiedzieć, które przepisy są bezwzględnie, a które względnie obowiązujące, czyli innemi słowy, co stronom wolno, a czego im nie wolno.

Szczegółowe omówienie przepisów Kodeksu Handlowego o spółce z ogr. odp. wyprzedzić muszą rozważania nad istotą odnośnych przepisów i zapatrywaniem nauki w tym kierunku.

II. Kodeks handlowy zaliczamy do prawa prywatnego (cywilnego)[2]). Wynika to również z art. 1 k. h., który nakazuje w stosunkach handlowych stosować obok k. h. i ustaw szczególnych lub poszczególnego w Państwie prawa zwyczajowego, przepisy prawa cywilnego. Prawo handlowe to prawo dla stosunków handlowych[3]).

Z powodu zaliczenia k. h. do prawa prywatnego, przyjmujemy tem samem podział norm prawnych na publiczne i prywatne. Granice między jednem a drugiem nie są tak wyraźne, jakby to mogło się wydawać według słynnej definicji *Ulpian*'a: *„publicum ius, quid ad statum rei Romanae spectat, privatum quod ad singulorum utilitatem*". Słusznie zarzuca się temu podziałowi, że zabezpieczenie praw jednostki wychodzi na korzyść ogółu, a prawa wydane ze względu na ogół, mają również na celu dobro jednostek[4]). *Savigny* oparł podział ten na różnicy celów, polegającej na tem, że w prawie publicznem występuje całość jako cel, a jednostka ma stanowisko drugorzędne, podczas gdy w prawie prywatnem jednostka jest celem samym dla siebie. Definicja ta nie może również zadowolić, a to z przyczyn tych samych, co definicja *Ulpian*'a. *Hedemann* uważa, że państwo nie stoi na równi z poddanym, gdyż ma pewną nad nim wyższość, która to cecha odróżnia prawo publiczne od prywatnego, w którem wszystkich uczestników uważa się za równych[5]). Podobnie określa też prawo publiczne *Ehrenzweig*, jako ogół norm, na podstawie których odnośny związek występuje w charakterze rozkazującym, podczas gdy prawo prywatne normuje stosunki jednostek równych między sobą[6]). Podobnie ujmuje różnicę tę również *Jarra*, nazywając prawem publicznem normy, dotyczące organizacji prawnej całości społecznej, prawem zaś prywatnem normy organizujące istnienie jednostek w społeczeństwie[7]). Jasno ujmuje różnicę *Radbruch*, uważając, że gdy podstawą jakiegoś obowiązku jest rozkaz czyjś, to obowiązek ten jest zazwyczaj prawem publicznem, natomiast obowiązki prawno-prywatne powstają zazwyczaj przez dobrowolne zobowiązanie się tego, kto przyjmuje obowiązek[8]). Ujęcie to, oparte na obowiązku jako podstawowem kryterjum nie może również zadowolić. Niektórzy (*Thon*) dopatrują się różnicy w kryterjum formalnem, a mianowicie uważają, że normy prawno-prywatne rodzą dla pokrzywdzonego pretensję prywatną, zaś naruszenie prawa publicznego — roszczenie publiczne. Pogląd ten nie uwzględnia treści odnośnych norm, jak również nie bierze pod rozwagę tego, że są normy t. zw. *leges imperfectae*, niezaopatrzone w sankcję przymusu.

Są w końcu uczeni, którzy podkreślają jedność norm prawnych, podnosząc, że nie ma zasadniczej różnicy między prawem prywatnem a publicznem[9]).

---

[1]) *Dziurzyński - Fenichel - Honzatko:* Kodeks handlowy, str. 294.

[2]) *Jarra:* Ogólna teorja prawa, str. 381.

[3]) *Wróblewski:* Komentarz do K. h., str. 1.

[4]) *Zoll:* Prawo cywilne. T. I, str. 3.

[5]) *Hedemann: Einführung in die Rechtswissenschaft*, str. 10.

[6]) *Ehrenzweig: Allgemeiner Teil*, str. 47.

[7]) *Jarra: o. c.*, str. 395.

[8]) *Radbruch:* Wstęp do prawoznawstwa, str. 79.

[9]) *Kelsen: Allgemeine Staatslehre*, str. 90.

Ten pogląd musimy jednak odrzucić już bodaj z tego powodu, że ustawodawstwo współczesne podziałem tym się posługuje i podział ten ułatwia nam orjentację w ustawodawstwie pozytywnem.

Sam wyraziłem zapatrywanie, że z prawem publicznem mamy wtedy do czynienia, gdy dany stosunek prawny jest ustawą regulowany, gdy zaś prawo zezwala na normowanie go umową stron, mamy do czynienia z prawem prywatnem. I tak np. jeśli chodzi o prawo pracy, to w pewnych jego działach jak w ochronnem, organizacyjnem i ubezpieczeniowem jedynie ustawa ma decydujące znaczenie, podczas gdy umowa niema żadnego znaczenia, natomiast w t. zw. prawie umownem umowa ma pewne znaczenie[10]).

Z przedstawienia poglądów powyższych wynika, że między przepisami prawa publicznego a normami bezwzględnie obowiązującemi z jednej, a przepisami prawa prywatnego a normami względnie obowiązującemi z drugiej strony, zachodzi pewien związek.

Co to są przepisy bezwzględnie i względnie obowiązujące? Podział ten bierze za kryterjum stosunek normy do swobody jednostki, a mianowicie, czy jednostka musi się zastosować do normy, czy też może sama odmiennie kwestję odnośną unormować. Przepisy bezwzględnie obowiązujące (*ius cogens*) występują jako rozkazujące lub zakazujące, podczas gdy normy względnie obowiązujące są — *leges, quae disponunt tantum, non cogunt.* Zezwalają one stronom urządzić stosunki prawne w sposób dowolny, uzupełniają jednak wolę stron, gdy strony danej kwestji nie unormowały. Dlatego niektórzy (*Enneccerus*) nazywają je normami ewentualnemi. Przekroczenie przepisu bezwzględnie obowiązującego powoduje nieważność lub bezskuteczność danej czynności[11]). *Jus cogens* wyklucza wolę stron[12]). Jasne jest określenie *Hedemann'a,* że *ius dispositivum* zawiera jakgdyby ofertę względnie propozycję ustawodawcy, z której strony mogą korzystać lub też nie, a porządek prawny ma w pogotowiu normę prawną na wypadek, gdyby strony umową kwestji danej nie uregulowały[13]).

Strony nie mogą normy względnie obowiązującej zmienić, mogą jednakże jej zastosowanie przez odmienne unormowanie wykluczyć.

Często normy te, uzupełniające wolę stron, miesza się z t. zw. normami interpretującemi. Różnica jednak między przepisem uzupełniającym a interpretującym wolę stron jest ta, że pierwszy stosować należy w braku unormowania danej kwestji przez strony, drugi zaś służy do wyjaśnienia niejasnej woli stron. Czasem trudno odróżnić normę uzupełniającą od interpretacyjnej[14]). Normą interpretacyjną jest np. art. 296 § 2 Kod. Zob., według którego, jeśli strony zgodziły się na cenę rynkową lub giełdową, rozumieć należy w razie wątpliwości przeciętną cenę rynkową lub giełdową w miejscu i czasie, w których przedmiot sprzedaży ma być kupującemu wydany.

Motywy do Kod. cyw. niem. zaznaczają, że nie zawsze „nazewnątrz" odróżnić można normę dyspozytywną od interpretacyjnej; zachodzi jednak konieczność odróżnienia, gdyż nie każdy przepis interpretacyjny jest natury dyspozytywnej. Słów „w razie wątpliwości" użyto według tychże motywów, czasem dla oznaczenia normy dyspozytywnej, czasem dla oznaczenia normy interpretacyjnej.

Przepisy prawa publicznego są przeważnie normami bezwzględnie obowiązującemi. Również jednak w prawie prywatnem spotykamy cały szereg przepisów *„ius cogens"*. I tak np. prawo małżeńskie i familijne zawiera normy bezwzględnie obowiązujące. Również Kodeks zobowiązań zawiera cały szereg tego rodzaju przepisów, jakkolwiek nie ulega żadnej wątpliwości, że k. z. zaliczyć należy do prawa prywatnego[15]). I tak należą tu n. p. art. 58, 97, 106, 226 i 298 k. z. Są to przypadki t. zw. zupełnej nieważności. Obok tych spotykamy szereg przypadków t. zw. częściowej nieważności (art. 85, 90, 155, 240, 274, 308 i t. d.).

Przepisy bezwzględnie obowiązujące odznaczają się tą dalszą cechą, że strony nie mogą w miejsce norm tych w dziedzinie prawa międzynarodowego prywatnego umówić się o stosowanie innego prawa. Stanowisko to przyjmuje Sąd Rzeszy *(R. G. Z.* 44, 300), jak również Sąd Najwyższy w Warszawie (I. C. 3052/31 — p. glossa *Fenichla:* O. S. P. 7/33).

Jeśli ktoś powołuje się na normę względnie obowiązującą, a strona przeciwna twierdzi, że norma ta nie wchodzi w zastosowanie z powodu odmiennego unormowania kwestji tej przez strony, winien twierdzący to udowodnić.

Z istoty przepisów bezwzględnie obowiązujących jako wykluczających wolę stron wynika, że z powodu tej cechy zaliczyć należy normy te do prawa publicznego, skoro istotą tego prawa jest unormowanie ustawowe z wykluczeniem woli stron, podczas gdy prawo prywatne podobnie jak normy względnie obowiązujące pozostawiają unormowanie stronom samym. Jeśli jednak przyjmiemy, że prawo prywatne to normy względnie obowiązujące, prawo zaś publiczne to *„ius cogens"*, to tem samem ten tradycyjny podział prawa nie da się utrzymać, gdyż t. zw. prawo prywatne zawiera szereg norm bezwzględnie obowiązujących, w prawie zaś publicznem spotykamy również przepisy dyspozytywne.

---

10) *Fenichel:* Polskie prawo urzędnicze a prawo pracowników najemnych. (Praca i Opieka Społeczna, 1930/4).

11) *Zoll: o. c.,* str. 60.

12) *Bockel: Handwörterbuch der Rechtswissenschaften,* tom VI, str. 1139.

13) *Hedemann: o. c.,* str. 64.

14) *Ehrenzweig: o. c.,* str. 61.

15) *Fenichel:* Nieważność, bezskuteczność oraz sposoby zakończenia stosunku prawnego według k. z. („Głos Adw." 2/34).

W prawie pozytywnem obok przepisów bezwzględnie i względnie obowiązujących spotykamy również normy pośrednie, zawierające równocześnie pierwiastek bezwzględny i względny. Zasadniczo odnośna norma wiąże jednostki i umową nie można jej zmienić, jednak w pewnym kierunku pozostawia ustawodawca stronie swobodę. I tak n. p. według art. 1 rozp. Prez. Rzeczyp. o umowie o pracę pracowników umysłowych, umowa indywidualna nie może zawierać postanowień mniej korzystnych dla pracownika umysłowego, niż rozporządzenie. Ważne są natomiast postanowienia umowy korzystniejsze dla pracownika.

Nie można uważać, że cechą przepisu bezwzględnie obowiązującego jest jego moc wsteczna. Sąd Rzeszy wyraził zapatrywanie *(R. G. Z.* 42, 97), że z natury danego przepisu, bezwzględnie strony wiążącej, jego moc wsteczna wcale nie wynika. Jeżeli dany przepis ma mieć skutek wsteczny, musi ustawa wyraźnie tak postanawiać, albo też musi to conajmniej z celu danego przepisu wynikać.

III. Ustawodawca nie określa, kiedy norma dana stanowi *„ius cogens"*, a kiedy *„ius dispositivum"*. W motywach do kod. cyw. niem. (tom I, str. 17) zaznaczono wyraźnie, że pozostawia się to interpretacji.

Które przepisy w dziale XI. k. h. o spółkach z ogr. odp. są bezwzględnie, a które względnie obowiązujące? Problem ten ma, jak już wyżej zaznaczyliśmy, zasadnicze znaczenie dla układającego kontrakt, gdyż treść kontraktu od tego zależy.

Na pytanie powyższe nie można dać rozstrzygnięcia przy użyciu jednego tylko kryterjum. Niektóre bowiem przepisy będą bezwzględnie obowiązujące na podstawie ich t r e ś c i, inne zaś za takowe uznamy na podstawie odpowiedniego doboru słów, którymi się ustawodawca posługuje, a więc na podstawie f o r m y danego przepisu.

Z uwagi na treść zaliczymy do przepisów *„ius cogens"* normy, dotyczące celu spółki, rejestru handlowego, organizacji spółki oraz praw mniejszości.

Po kolei odnośne przepisy omówimy.

Spółkę z ogr. odp. można zawiązać tylko w celach gospodarczych (art. 158). Z użycia słowa „można" mogłoby się wydawać, że jest to *„ius dispositivum"*. Tak jednak nie jest. Strony nie mogą rozszerzyć celu tej spółki, jak to uczynić mogły według austr. ust. z 1906. Ustawodawca normuje cel spółki w sposób wykluczający wolę stron. Jeśli strony zamierzają nadać spółce cel inny, niż gospodarczy, to muszą wybrać inną formę prawną, a nie formę spółki z ogr. odp.

Przepisy, dotyczące r e j e s t r u h a n d l o w e g o z natury rzeczy usunięte zostały z pod swobodnej dyspozycji stron. Co wpis do rejestru handlowego ma obejmować (art. 166) i co do zgłoszenia dołączyć należy (art. 167), normuje ustawa w sposób bezwzględnie obowiązujący. Chodzi tu bowiem o kwestje mające znaczenie nie tylko dla stron, ale dla szerokiego ogółu.

Przepisy o organizacji spółki, a więc jej organach, stosunku do osób trzecich, ich odpowiedzialności, mają charakter bezwzględnie obowiązujący, a to z uwagi na znaczenie tych przepisów dla społeczeństwa. Gdyby ustawodawca pozostawił kwestje te unormowaniu swobodnemu przez strony, nie mielibyśmy w rzeczywistości jednolitej formy prawnej tej spółki, lecz istniałoby tyle form prawnych, ile jest stron. W interesie społecznym leży jednakże jednolite unormowanie tej instytucji i dlatego odnośne problemy nie podlegają normowaniu przez strony.

I tak każda spółka z ogr. odp. musi mieć zarząd (art. 195), którego zakres uprawnień unormowany jest w sposób bezwzględnie wiążący (art. 198). §. 3. tego art. zawiera normę, zwaną przez nas pośrednią, zezwalającą na rozszerzenie prawa reprezentowania spółki ze skutkiem prawnym wobec osób trzecich, wyklucza jednak przepis ten możność ograniczenia prawa zarządu. Ograniczenie takie nie jest uznane za nieważne, lecz jedynie pozbawione jest skuteczności wobec osób trzecich. Rzecz prosta, że wśród przepisów o zarządzie spotykamy cały szereg norm dyspozytywnych (o czem niżej).

Obowiązki zarządu (np. art. 165, 168, 170, 258, 260, 261 i 285) nie podlegają unormowaniu przez strony, a to samo dotyczy obowiązków likwidatorów (art. 267, 268, 270, 275, 277 i 279). Obowiązki rady nadzorczej (art. 212) oraz komisji rewizyjnej (art. 214), są w sposób strony wiążący w ustawie określone. Odnośnie rady nadzorczej umożliwia art. 213 rozszerzenie jej uprawnień (t. zw. norma pośrednia) w pewnych wyraźnie określonych kierunkach. Nie można jednak rozszerzać uprawnień reprezentacyjnych rady nadzorczej (art. 203), skoro prawo to należy do zarządu, jak również nie można rozszerzyć jej agendy na agendy zastrzeżone uchwałom wspólników (art. 220).

Obowiązki władz spółki (np. art. 188, 217, 239) nie mogą być odmiennie przez strony regulowane. Wynika to stąd, że chodzi tu o organizację spółki, a więc o problem, dotyczący szerokich sfer społecznych, a wynika to również ze słów, użytych przez ustawę („obowiązany jest") [16]).

O ile chodzi o kompetencję zgromadzenia spólników (art. 221), to ustawa określa minimum jego uprawnień w sposób bezwzględnie wiążący. Umową spółki można zakres tego zgromadzenia rozszerzyć kosztem kompetencji zarządu i organów nadzorczych, nie można jednak zgromadzeniu spólników przyznać tych uprawnień tych organów, które do nich wyłącznie należą.

Z organizacją spółki związana jest kwestja zapa-

---

16) *Dziurzyński - Fenichel - Honzatko: o. c.*, str. 365.

dania uchwał (art. 237), co ustawodawca normuje w sposób bezwzględnie wiążący, zezwalając na surowsze od ustawowych postanowienia umowne (§ 1, *in fine,* t. zw. norma pośrednia).

Również kompetencja likwidatorów (art. 271 — 273) jest określona w sposób bezwzględnie wiążący. Chodzi tu bowiem również o organizację spółki, którą ustawodawca sam unormować musi.

Łączenie się spółek (art. 283 i nast.), może się odbyć jedynie w sposób określony w ustawie.

O ile chodzi o odpowiedzialność członków zarządu wobec wierzycieli spółki (art. 290) lub wobec spółki (art. 291 i 292), to odpowiedzialność pierwsza wynika z ustawy, wobec czego nie może być na niekorzyść wierzycieli umową unormowaną. O ile chodzi o odpowiedzialność wobec spółki, to z uwagi na to, że spółka może zrzec się roszczeń odszkodowawczych już powstałych, przyjąć należy, że art. te nie mają charakteru *„ius cogens"*.

Z istoty ochrony mniejszości wynika, że prawa te nie mogą być umową odebrane. Dotyczy to np. prawa z art. 216 i 227. Art. 227 określa minimum uprawnień mniejszości, które mogą umową być jedynie rozszerzone, nie mogą być jednakże ścieśnione.

Również prawo wytoczenia powództwa, przyznane spólnikowi ustawą dla ochrony jego praw (art. 240), nie może być umową spółki ani odebrane, ani ograniczone. Spólnik może wprawdzie z prawa tego w konkretnych przypadkach nie korzystać, ale zgóry nie może się go zrzec. To samo dotyczy prawa żądania orzeczenia wyrokiem rozwiązania spółki (art. 263, pkt. 1), jeśli osiągnięcie celu spółki stanie się niemożliwem, albo zajdą inne ważne przyczyny wywołane stosunkami spółki. Umowa spółki nie może zgóry odjąć pewnym okolicznościom charakteru ważnych przyczyn, gdyż byłoby to ograniczenie powództwa, może jednak uznać w umowie pewne okoliczności za ważne przyczyny. Również w sposób bezwzględnie wiążący określa art. 280 warunki wyłączenia spólnika (z wyjątkiem zawierającego t. zw. normę pośrednią). Dalszych wyjątków, poza mniejszą liczbą spólników, umową przewidzieć nie można.

Wszystkie przepisy wyżej omówione są *„ius cogens"*, a wynika to czasem tylko z brzmienia ustawy, przeważnie jednak z istoty problemu przez przepis ten normowanej, czyli z s a m e j t r e ś c i p r z e p i s ó w.

IV. Obok przepisów, po których treści poznajemy ich charakter, zawiera k. h. szereg przepisów, po których brzmieniu poznać można, jaką siłę ustawodawca przepisowi temu nadaje. Gdzie ustawa zagraża przekroczenie normy prawnej rygorem nieważności, tu łatwo poznać, że jest to *„ius cogens"*. Dotyczy to formy umowy spółki (art. 162), formy zbycia udziału w całości lub w części oraz zastawienia go (art. 180), formy pełnomocnictwa do uczestniczenia w zgromadzeniu (art. 234, § 2), formy zmiany umowy spółki (art. 254, § 2), oświadczenia nowego spólnika o przystąpieniu do spółki (art. 256), oraz stwierdzenia uchwały spólników o rozwiązaniu spółki lub o przeniesieniu siedziby spółki zagranicę (art. 262, pkt. 2). W wszystkich powyższych przypadkach żąda ustawa formy notarjalnej pod rygorem nieważności, a jedynie w art. 180 i 234 żąda formy piśmiennej pod tym samym jednakże rygorem.

Przepisy bezwzględnie wiążące, a więc wykluczające unormowanie przez strony, poznajemy po słowach użytych w odnośnych artykułach. Gdzie ustawodawca posługuje się słowami „musi", „muszą", „nie wolno", „nie mogą", lub „nie może, „obowiązany jest", „powinien" i „należy", tam zamierzał odnośnemu przepisowi nadać charakter *iuris cogentis.*

I tak art. 233 zd. 2, według którego każdy spólnik m u s i posiadać przynajmniej jeden głos, jest bezwzględnie strony wiążący i nie może być umową stron odebrany. Umowa spółki nie może zatem przewidywać spólników, pozbawionych głosu. Skoro ustawodawca dalej w art. 194 § 2. postanowił, że udziały nabyte w drodze egzekucji, nie zbyte w ciągu roku od dnia nabycia, m u s z ą b y ć umorzone, to uważał, że strony muszą się do normy tej bezwzględnie stosować.

W art. 189 zakazał ustawodawca zasadniczo podczas trwania spółki zwracać spólnikom dokonanych wpłat na udział, a w art. 190. pobierać odsetki od udziałów, posługując się słowami „nie wolno". Słowa te nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że mamy tu przepisy bezwzględnie obowiązujące, gdyż chodzi tu o interes wierzycieli w utrzymaniu kapitału zakładowego w całości. Na straży przestrzegania tego przepisu stoi art. 192. Niektórzy uważają, że słowa „nie wolno" pociągają tylko wtedy za sobą nieważność odnośnej czynności, gdy ustawa wyraźnie tak postanawia, co wydaje się być wątpliwem.[17]).

Dla zaznaczenia, że chodzi o przepis bezwzględnie wiążący, posługuje się ustawodawca słowami „n i e m o ż e" lub „n i e m o g ą". I tak według art. 175 na udziały lub prawa do zysków n i e m o g ą być wystawiane dokumenty na okaziciela, ani też dokumenty na zlecenie. Jest to *lex plus quam perfecta,* gdyż nietylko odnośna czynność jest nieważna, ale nadto przekroczenie jego zagrożone jest karą z art. 304[18]). Od obowiązku określonego w art. 176 § 1 n i e m o g ą ani spólnik, ani członkowie zarządu być zwolnieni. Chodzi tu o ochronę wierzycieli, a jak wynika z uzasadnienia Komisji Kodyfikacyjnej do projektu spółki z ogr. odp. (str. 50) — ustawodawca uznał potrzebę tej ochrony tylko na przypadek niewypłacal-

---

17) *Planck: B. G. B.,* str. 52.

18) *Jarra: o. c.,* str. 253.

ności spółki, pozostawiając pozatem określenie aportu umowie stron.

Wysokość udziału nie może być mniejsza niż 500 zł. (art. 159 § 2). Łączy się z tym przepisem art. 182 § 3, że skutkiem podziału nie mogą powstać udziały niższe od 500 zł. Przepisy te są, rzecz prosta, *„ius cogens"*.

Lex plus quam perfecta stanowi art. 194 § 1, według którego spółka nie może na swój rachunek nabywać ani przyjmować w zastaw własnych udziałów. Przekroczenie tego zakazu powoduje nie tylko nieważność odnośnej czynności, ale nadto pociąga karę z art. 303. Ustawodawczy chodzi tu o ochronę wierzycieli, gdyż nabycie własnych udziałów mogłoby być nadużyte dla zmniejszenia kapitału zakładowego bez zachowania procedury, przewidzianej w art. 259 — 261, zakaz zaś brania w zastaw pochodzi stąd, że ustawodawca chce uniemożliwić obejście zakazu nabycia własnych udziałów.

Zakaz łączenia funkcji członka zarządu, likwidatora i pracownika spółki z członkostwem w radzie nadzorczej lub komisji rewizyjnej, wyrażony jest w art. 207 w sposób bezwzględnie strony wiążący słowami „nie mogą". Zakaz ten wprowadzono ze względów publicznych dla odgraniczenia funkcji nadzorczych od administracyjnych. W ten sam sposób wyrażono zakaz głosowania w art. 235 w sprawach dotyczących odpowiedzialności spólników wobec spółki. Słowami „nie można" wyraża art. 265 § 4 bezwzględny zakaz wypłacania zysków w czasie likwidacji przed spłaceniem wszystkich długów.

Nie można jednak wnioskować *a contrario*, że skoro słowa „nie mogą" oznaczają *„ius cogens"*, to słowa „mogą" oznaczają zawsze przepis dyspozytywny. Przeważnie wprawdzie tak jest, jednakże napotykamy również przepisy zawierające słowa „mogą", a mające mimo to charakter bezwzględnie wiążący. Do przepisów tych zaliczyć należy art. 179 § 1, według którego dopłaty mogą być zwracane spólnikom, jeżeli nie są potrzebne na pokrycie strat bilansowych w kapitale zakładowym. Charakter bezwzględnie obowiązujący wynika z treści i celu tego przepisu, a to mimo użycia słowa „mogą", gdyż przepis ten wydany został w interesie wierzycieli.

Gdzie ustawodawca używa słów „obowiązany jest", tam usunął ingerencję stron w unormowaniu odnośnego stosunku. I tak np. według art. 188 zarząd obowiązany jest prowadzić księgę udziałów i od tego obowiązku nie może go spółka zwolnić. Również obowiązek zwrotu wypłat otrzymanych wbrew przepisom prawa albo postanowieniom umowy spółki (art. 192 § 1) jest bezwzględny, skoro użyto tu słów „obowiązani są".

Użycie słowa „powinien" oznacza, że mamy do czynienia z przepisem *iuris cogentis*. I tak np. według art. 159 § 2 kapitał zakładowy powinien wynosić najmniej 10.000 złotych. W następstwie tego sąd odmówi wpisu do rejestru handlowego (artykuł 166), gdyby kapitał tej kwoty nie osiągnął, a w razie zarejestrowania postąpi w myśl art. 173. Umowa spółki powinna (art. 162 § 2) określać szczegóły w ustawie wymienione. W innem nieco znaczeniu użyte jest słowo „powinien" w art. 202, gdzie oznacza raczej nakaz moralny. Okazuje się z tego, że nie zawsze to samo słowo ma identyczne znaczenie. Przy interpretacji nie można się „ślepo" trzymać zasad wyżej podanych, lecz należy uwzględniać cel danej instytucji. W przeważnej jednak ilości przypadków słowa odnośne mają to znaczenie, jakie wyżej oznaczyliśmy.

W pewnych przypadkach ustawodawca zostawia stronom częściową swobodę, częściowo zaś normuje w sposób bezwzględnie wiążący. Ma to np. miejsce odnośnie firmy spółki z ogr. odp. (art. 29). Firma może być dowolnie dobrana, co jednak w żadnym razie nie oznacza, by można obrać firmę rzeczową, wprowadzającą w błąd[19]). Firma ta powinna zawierać dodatek „spółka z ograniczoną odpowiedzialnością", i strony muszą dodatek ten w brzmieniu firmy zamieścić, gdyż inaczej sąd odmówi wpisu do rejestru handlowego.

Gdzie ustawodawca posługuje się słowem „należy", tam chodzi mu o zaznaczenie, że przepis ten ma mieć charakter bezwzględnie obowiązujący. Ma to np. miejsce w przypadkach, określonych art. 163 § 1 i 164.

Z treści art. 196 wynika, że mandaty członków zarządu wygasają bezwzględnie z dniem odbycia zgromadzenia spólników, zatwierdzającego sprawozdanie, bilans i rachunek zysków i strat za ostatni rok ich urzędowania.

Z treści i celu prawa kontroli przyznanego spólnikowi w art. 205 wynika, że chodzi tu o przepis bezwzględnie obowiązujący, jakkolwiek ustawodawca nie posługuje się żadnym z słów wyżej wymienionych.

Z przykładów powyższych wynika, że ustawodawca, jakkolwiek nie określa, co rozumie przez normę bezwzględnie obowiązującą i którą za taką uznaje, przy pomocy odpowiedniego doboru słów ułatwia nam odróżnianie norm tych od norm dyspozytywnych. W razie wątpliwości należy jednak zawsze uwzględnić motywy i cele ustawodawcy.

V. O ile chodzi o przepisy natury dyspozytywnej, to te łatwiej jest rozpoznać, niż bezwzględnie obowiązujące. Ustawodawca zezwala stronom unormować umową odnośny problem, a dopiero na wypadek nieunormowania go przez strony, daje sam normę.

Według art. 159 § 1 zd. 2 umowa spółki postanowi, czy spólnik może mieć jeden tylko, czy

19) *Allerhand:* Kodeks handlowy, str. 54.

większą ilość udziałów. Przepis ten nie zostawia żadnej wątpliwości, że o ilości udziałów decyduje przedewszystkiem wola stron. Z art. 159 § 1 łączą się dalsze postanowienia dyspozytywne, a mianowicie art. 182 § 1 („jeżeli według umowy spółki spólnik może mieć tylko jeden udział") i art. 183 § 3.

Gdzie ustawodawca posługuje się słowem „może", tam przeważnie mamy do czynienia z normą względnie obowiązującą.

I tak według art. 178 § 1 umowa spółki może zobowiązać spólników do dopłat w granicach cyfrowo oznaczonej wysokości w stosunku do udziału. Jest to uprawnienie spólników, z którego mogą użytek zrobić lub też nie. Inaczej jednak jak umową, dopłat nałożyć nie można. W tej normie dyspozytywnej mieści się zatem również przepis *iuris cogentis*[20]).

Według art. 181 § 1 zbycie lub zastawienie udziału może umowa spółki uzależnić od zezwolenia spółki albo w inny sposób ograniczyć. Jeśli spólnicy z tego zezwolenia ustawodawcy nie zrobili użytku i nic w tym kierunku w umowie nie postanowili, zezwolenie spółki na zbycie lub zastawienie udziału nie jest wymagalne.

Ustawa posługuje się słowem „może" jeszcze w całym szeregu artykułów na oznaczenie normy dyspozytywnej (atr. 174 zd. 2, 183, 191 § 2, 206 § 1, 208 § 2, 213, 226 § 3, 227 § 2 i t. d.).

Najczęściej używa ustawa na oznaczenie normy względnie obowiązującej słów „jeśli umowa nie stanowi inaczej". Gdziekolwiek napotykamy tego rodzaju zdanie, tam wolno stronom swobodny zrobić użytek z tego uprawnienia i odnośny stosunek unormować w sposób przez siebie obrany. Zdania tego używa ustawodawca np. w art. 178 § 3, dodając równocześnie § 4 na wypadek braku odnośnej normy w umowie. To samo ma miejsce w art. 181 § 2 i 3. Do tego rodzaju norm, w których zdanie powyższe spotykamy, należą również art. 191 § 3 i 195 § 3. Z art. 195 § 3 wynika, że umowa spółki może powierzyć ustanowienie zarządu innym osobom, jak np. radzie nadzorczej lub osobom trzecim. Również w art. 209 § 1, 232, 245, 266 § 2, spotykamy takie oznaczenie normy dyspozytywnej.

Podobne do powyższego zdania brzmienia, zawarte w poszczególnych artykułach, wskazują na to, że mamy do czynienia z normą względnie obowiązującą. I tak dość często spotykamy zdanie „w braku odmiennych postanowień", co oznacza, że ustawodawca zezwala dany stosunek prawny stronom swobodnie normować. Ma to miejsce np. w art. 179 § 4, 215 § 3, 255 § 2. Z art. 255 § 2 wynika, że umowa spółki lub uchwała o podwyższeniu kapitału może dotychczasowych spólników pozbawić prawa pierwszeństwa, albo też prawo to unormować bez względu na wysokość dotychczasowych udziałów.

Spotykamy się dalej ze zdaniem „chyba że umowa stanowi inaczej". Również takie zdanie oznacza normę dyspozytywną. Ma to miejsce np. w art. 186 § 3, 200, 201 § 1, 212 § 4, 215 § 1 zd. 2 i t. d.

Czasem ustawa używa słów, „gdy umowa to przewiduje". Ma to miejsce np. w art. 193. Posługiwanie się słowem „lub", „czy" oznacza również normę dyspozytywną. I tak np. według art. 195 § 2 do zarządu mogą być powołane osoby z pośród spólników lub z poza ich grona. Ustawa daje stronom swobodę w unormowaniu, kto ma być członkiem zarządu.

O ile chodzi o stosunek ustawy do umowy, to dział XI zawiera szereg przepisów, problem ten normujących. Przeważnie umowa zrównana jest tu z przepisami prawa.

Narówni stawia naruszenie prawa lub umowy art. 192 § 1 zd. 1. Również art. 200 poddaje członków zarządu ograniczeniom ustawowym oraz umownym. Narówni stawia dalej art. 224 przepisy działu XI z umową spółki. To samo ma miejsce w art. 226 § 2, 232 i 236.

Z wywodów powyższych wynika, że słowa użyte przez ustawodawcę mają główne znaczenie dla określenia, jaka norma bezwzględnie, a jaka względnie tylko strony wiąże. Rzecz prosta, że nie wyczerpałem wszystkich przypadków w ustawie przewidzianych, starałem się jedynie ułatwić orjentację w tym dziale Kodeksu handlowego.

---

20) *Dziurzyński-Fenichel-Honzatko: o. c.*, str. 348.

JERZY BYLICA

UMOWY SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI
W ŚWIETLE TOMU X CZ. I ZB. PR. i KOD. ZOBOW.

Przedmiotem niniejszych rozważań jest zagadnienie, czy umowy sprzedaży nieruchomości niehipotekowanych i nieulegających przymusowi hipotecznemu: „1) miejskich tych miast i miasteczek i innych osiedli, gdzie niema sądu okręgowego i 2) wiejskich małej wartości, to jest nieruchomości o obszarze, nie przewyższającym 50 ha, położonych w granicach właściwości danego wydziału hipotecznego powiatowego", w szczególności drobnych części nieruchomości: włościańskich nadanych i miejskich, których prawo własności sprzedawcy nabyli z mocy prawa: w drodze spadku lub przez zasiedzenie, — sporządzane bez dowodów, stwierdzających prawo własności sprzedawców, — są ważne i skutkują przejście prawa własności na nabywcę?

I.

Art. 1426 pr. cyw., stanowiąc w pkt. 2, że wieczysty akt kupna winien zawierać „wyjaśnienie na mocy jakiego aktu utwierdzenia majątek przeszedł do sprzedawcy", ma na względzie akty, na mocy których na podstawie art. 707 pr. cyw. następuje utwierdzenie praw do majątku (czynności prawne).

Art. 1450 pr. cyw., będący rozwinięciem pkt. 2 art. 1426 pr. cyw. stanowiąc, że „w wyjaśnieniu sposobu utwierdzenia należy wskazać, w jaki sposób majątek przeszedł do sprzedawcy: czy w drodze spadku, czy też przez wydzielenie, czy w drodze wyposażenia, czy też działów, czy też przez akt kupna, lub inne jakiekolwiek akty", ma na względzie sposoby nabycia, wymienione w uwadze do art. 699 pr. cyw. (fakty prawne).

Z powyższego wynika, że wieczysty akt kupna winien zawierać: z mocy pkt. 2 art. 1426 pr. cyw. — wyjaśnienie aktu utwierdzenia, a z mocy art. 1450 pr. cyw. — wskazanie sposobu nabycia, czyli że powołanie się w akcie na dowód własności nie czyniło zadość wymogom art. 1450 pr. cyw.

W orzeczeniach do art. 699 b. Senat ros. wyjaśnił: „określając, że prawa do majątku nabywane są przez wskazane w ustawie sposoby, ustawa wzmiankuje osobno sposoby nabycia — tytułem darmym, spadkobrania i z mocy ustawy. Dlatego nabycie praw np. z tytułu spadkobrania nie może być rozpatrywane przez sąd na podstawie zasad, ustalonych dla nabycia praw z mocy umów" (93/4), „że chociaż nabycie z mocy przedawnienia nie jest wymienione w liczbie sposobów nabycia praw, jednak niewątpliwie do nich się odnosi" (906/38).

W orzeczeniu 71/461 do art. 707 pr. cyw. tenże Senat wyjaśnił, że do aktów utwierdzenia praw do majątków *(ukreplenja)* ustawa zalicza akty, będące prawnem wyrażeniem woli przewłaszczenia.

Jak z tego widać, prawo cywilne wyklucza utwierdzenie sposobem wskazanym w art. 707 pr. cyw. — sposób nabycia prawa własności z samego prawa, skoro bowiem przejście prawa własności do majątków w drodze spadku z mocy prawa, czy przez zasiedzenie, następuje z samego prawa, to nie zachodzi potrzeba, a nawet niema możności „utwierdzenia" go jeszcze w inny sposób, wszelkie przeto inne czynności stanowią tylko formalne stwierdzenie (a nie utwierdzenie) nabytych w ten sposób praw i, jak to z poniżej zacytowanych orzeczeń wynika, nie są dla takiego nabywcy obowiązkowe.

W myśl art. 1254 pr. cyw. prawo do spadku przysługuje spadkobiercom od chwili śmierci spadkodawcy, co, jak wyjaśnił Senat, ma ten skutek, że prawo do spadku przysługuje spadkobiercom bez żadnego stwierdzenia tego prawa przez sąd i bez stwierdzenia ich praw przez sąd mogą wytaczać powództwo o wyjęcie majątku z cudzego posiadania, przekazać swoją część spadkową innej osobie, sprzedać majątek itd. (75/519, 97/71, 96/116, 71/10, 80/65, 76/184).

W myśl art. 533 pr. cyw. posiadanie spokojne, bezsporne i nieprzerwane w charakterze właściciela zamienia się w prawo własności, jeżeli trwało w ciągu określonego przez ustawę przedawnienia, co, jak Senat wyjaśnił w orzeczeniach 84/72, 87/35, 88/12, oznacza, że prawo własności powstaje z samego prawa w chwili upływu terminu przedawnienia.

Wyjaśnienie sposobu utwierdzenia stanowiło w myśl art. 1426 pr. cyw. warunek konieczny wieczystego aktu kupna. Takim aktem w myśl art. 1420 pr. cyw .i art. 157 ust. not. stawał się akt notarjalny po zatwierdzeniu go przez starszego notarjusza i on to z mocy art. 167 ust. not. winien był się przekonać w sposób wskazany w art. 168 ust. not., czy rzeczywiście majątek sprzedany należy do strony zbywającej go, a gdy chodziło o majątek nabyty przez sprzedawcę z mocy spadku, jak to w orzeczeniu swem 96/116 do art. 167 ust. not. Senat wyjaśnił, „starszy notarjusz obowiązany jest upewnić się, że majątek należy do strony zbywającej go, przyczem nie powinien uchylać się od rozpoznania dowodów, stwierdzających należenie tego majątku do zbywcy z mocy spadku; zadanie jego w tym wypadku polega nie na tem, ażeby powziąć uchwałę sądową o czyichkolwiek prawach spadkowych do majątku, ale na tem, ażeby stwierdzić, czy przedstawione dowody doprowadzają

go do przekonania, że rzeczywiście zbywany majątek należy do właściciela zbywającego go".

Ponadto w orzeczeniu z dnia 16 stycznia 1908 r. w sprawie ze skargi pełnomocn. m. Kijowa Kraińskiego (*Tiutriumow,* wyd. 1911 r.) Senat wyjaśnił, że pogląd, iż niewskazanie w wieczystym akcie kupna, przy sporządzeniu u notarjusza, aktu utwierdzenia, na mocy którego majątek przeszedł do sprzedawcy (art. 1426), czyni nieważnym cały akt, jest niewłaściwy *(predstawlajetsia nieprawilnym),* albowiem, jak wynika z systematycznej wykładni art. 1426, odnosi się on do formalnej strony sporządzania wieczystych aktów kupna, przyczem w myśl art. 1425 akt kupna (*kupczaja*) nie powinien zawierać w sobie pod groźbą nieważności wszystkich wyjaśnień, wskazanych w art. 1426, a tylko „może" zawierać takowe; z zestawienia art. 1426 z art. 1456 widać, że wymieniane w art. 1426 wyjaśnienia nie należą do obowiązków stron, a wypełniane są czynnością osoby, zatwierdzającej akt, dlatego i niewłaściwą jest odmowa *(predstawlajetsia nieprawilnym otkaz)* zatwierdzenia aktu kupna z powodu niewskazania w akcie kupna, na mocy jakiego aktu utwierdzenia majątek przeszedł do sprzedawcy. W komentarzu do tego orzeczenia czytamy: „Z sensu art. 1420 pr. cyw. (wyd. 1857 r.) i wymienionych w tem wydaniu form wynika, że „wyjaśnienia" (p. p. 2 i 4 art. 1426) odnoszą się nie do samej treści aktów kupna, i warunki te nie stanowią *essentialia negotii,* których niewłączenie do samego aktu czyni go nieważnym, a odnoszą się do kategorji warunków, które uzupełniane są przez osoby i instytucje, nadające aktowi moc „wieczystą", i wcale nie powinny być włączane do samej treści aktu przez strony. Prawo wskazuje tylko na to, że akt kupna może być zatwierdzony tylko przy istnieniu wskazanych w art. 1426 warunków wogóle, a nie przy formalnem włączeniu ich do samego aktu przez strony. Co się tyczy warunków, wskazanych w p. p. 1, 3 i 5 art. 1426 pr. cyw. to warunki te dotyczą nietylko wieczystych aktów kupna, a stanowią *essentialia negotii* każdej umowy kupna-sprzedaży. Dlatego też należy powitać z uznaniem orzeczenie Senatu, wydane w dniu 16 stycznia r. b." (*J. S. Wolman:* „Do zagadnienia o sporządzaniu wieczystych aktów kupna" — „Prawo", 1908 r., Nr. 13, str. 738 — 743).

Na takiem stanowisku stanął też Sąd Najwyższy, wyjaśniając w orzeczeniu Nr. 107/25, że brak wzmianki w tytule, na mocy którego majątek przeszedł do sprzedawcy nie skutkuje nieważności aktu, brak ten, nawet przy sporządzeniu aktów wieczystych, może być uzupełniony przez zastępcę starszego notarjusza lub zwierzchność hipoteczną.

Ponadto w orzeczeniu Nr. 184/26 Sąd Najwyższy wyjaśnił, że „umowa kupna-sprzedaży powstaje z chwilą sporządzenia aktu przez notarjusza......., jak każda umowa należycie sporządzona tworzy obowiązek jej wykonania....., aczkolwiek akt notarjalny, dotyczący nieruchomości drobnych sam przez się nie daje nabywcy prawa rzeczowego, jednak dopóki nie został rozwiązany lub unieważniony, wiąże sprzedawcę".

Z wyżej przytoczonych norm prawnych i wyjaśniających je orzeczeń b. Senatu ros. i Sądu Najwyższego wynika: a) że dla ważności aktu notarjalnego kupna nie było konieczne zamieszczanie wyjaśnienia. na mocy jakiego aktu utwierdzenia majątek przeszedł do sprzedawcy i akt taki, choć bez zatwierdzenia nie nadawał prawa rzeczowego, był dla strony wiążący, i b) że wskazanie w notarjalnym akcie kupna, iż majątek sprzedawany przeszedł do sprzedawcy w drodze spadku, z mocy prawa lub przez zasiedzenie, czyniło zadość najdalej idącym wymogom art. 1426 i 1450 pr. cyw.

Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 14 października 1927 r. o ustalaniu prawa własności do gruntów nadanych włościanom przy uwłaszczeniu (Dz. Ust. Nr. 92/27, poz. 822) nie wprowadziło żadnych zmian, ani w zakresie sposobów nabywania praw do majątków, ani w zakresie ich utwierdzenia (ustalania), nie zmieniło przeto żadnego z powołanych powyżej przepisów prawnych. Zadaniem jego było usunięcie wątpliwości i rozbieżności, powstających w praktyce przy ocenie dokumentów, mających stwierdzać prawo własności i zaradzenie brakowi takich dokumentów, w pierwszym wypadku — przez wyszczególnienie tych dokumentów, które stwierdzają prawo własności, a w drugim — przez stworzenie uproszczonego trybu uzyskania tych dokumentów, a przez to umożliwienie uczynienia zadość obowiązującym przepisom, jakiemi były art. 167 i 168 ust. not. i 144 ust. hip., wymagające udowodnienia praw sprzedawcy. Jeżeli w art. 10 rozporządzenie to stanowi, że należycie zatwierdzone uchwały zebrań wiejskich i zastępujące je decyzje sądów pokoju po ich uprawomocnieniu, poza dowodami, wymienionemi w art. 2, są dostateczną podstawą do sporządzenia aktów notarjalnych, to jeszcze nie oznacza, iżby „nakazywało" ażeby dowody te były „konieczną" podstawą aktów, bo zadaniem jego nie było ani zmienianie, ani uzupełnianie istniejących już w tej mierze przepisów. Ustawodawca w ten sposób dał znać, że uchwały zebrań wiejskich i decyzje sądów pokoju uznaje, prócz dowodów wymienionych w art. 2, również za dostateczną podstawę aktów, usuwając tem nastręczyć się mogące wątpliwości, czy dokumenty te są aktami utwierdzenia w rozumieniu art. 707 pr. cyw., czy mogą być podstawą aktu, gdyż jak widać z art. 2, uchwały zebrań wiejskich i decy-

zje sądów pokoju nie ustalają prawa własności w sensie utwierdzenia, lecz stwierdzają to prawo na podstawie faktycznego posiadania i tylko, w braku innych, są dowodami własności. Dlatego też art. 11 rozp. zastrzega, że uchwały zebrania wiejskiego i decyzje sądowe nie pozbawiają osób trzecich możności dochodzenia swych praw w drodze powództwa, możliwe są bowiem, między innemi, wypadki pominięcia lub pokrzywdzenia przy działach, dokonywanych przeważnie za pomocą piśmiennych umów prywatnych lub ustnych, niektórych spadkobierców, dopóki więc nie nastąpiło przedawnienie, tacy spadkobiercy mogą wytaczać spory. A jeżeli mówi o aktach notarjalnych, to dlatego, że akty notarjalne stanowiły wówczas jakby projekty aktów wieczystych, gdyż starszy notarjusz zatwierdzał wypisy aktów notarjalnych (art. 167 ust. not. 1866 r.), wskutek czego praktyka wytworzyła zwyczaj, że akt notarjalny zawierał wszystkie dane, jakie winien był zawierać akt wieczysty. Że rozporządzenie to nie miało na celu zmieniania art. 1426 i 1450 pr. cyw., a tylko dostosowanie do nich swych przepisów, dowodzi p. „c" ust. 2 art. 5, w myśl którego uchwała zebrania wiejskiego winna zawierać „wyjaśnienie, w jaki sposób grunt przeszedł do właściciela", a więc: czy w drodze spadku i t. d., czyli to samo, co z mocy art. 1450 pr. cyw. winien był zawierać wieczysty akt kupna, a co winno było być wskazówką dla stosowania przepisów innych ustaw.

Taki stan rzeczy istniał dopóty, dopóki istniała instytucja zatwierdzania aktów, czy to w trybie przepisanym art. 157 - 192[4] ust. not., czy też w drodze postępowania hipotecznego (art. 140[a] ust. hip.).

Z chwilą zniesienia rejestracji aktów na podstawie ustawy notarjalnej 1866 r. (art. 272 pr. o ustr. sąd. powsz.), a następnie rozciągnięcia na Ziemie Wschodnie art. 11 prawa o przywilejach i hipotekach (rozp. Rady Ministrów o hipotekach powiatowych w województwach wschodnich — Dz. Ust. Nr. 66/32, poz. 618), — ten stan uległ radykalnej zmianie, przestały bowiem istnieć akty wieczyste, a więc przestały obowiązywać wszystkie przepisy, związane z formalną stroną sporządzania wieczystych aktów kupna, jak oto art. 1417, 1420 punkt 2, art. 1426, 1450 pr. cyw., zaś art. 707 pr. cyw. uległ stosownej modyfikacji.

Odtąd, jak wyjaśnia orzeczenie S. N. Nr. 774/34, „wszystkie nieruchomości miejskie miast, miasteczek i innych osiedli, gdzie niema sądu okręgowego, oraz nieruchomości wiejskie o obszarze nie przekraczającym 50 ha, będą wywołane do pierwiastkowej regulacji tylko z woli strony zainteresowanej, uprawnionej do żądania regulacji, do tych przeto nieruchomości niema zastosowania art. 140 ust. 2 prawa z 1919 r.; w ten sposób sytuacja prawna nieruchomości, podlegających regulacji w powiatowych wydziałach hipotecznych w województwach wschodnich, została zbliżona do sytuacji, w jakiej znajdują się takie nieruchomości na obszarze, pozostającym pod rządem ustawy hipotecznej z 1818 r., gdzie również akty, dotyczące przejścia lub obciążenia nieruchomości, niemających urządzonej hipoteki, żadnego zatwierdzenia nie wymagają, i gdzie również woli stron zainteresowanych pozostawiono skorzystanie lub nieskorzystanie z udogodnień, jakie daje regulacja hipoteczna" i odtąd też ustalanie (utwierdzanie) praw majątkowych do drobnej własności następowało w sposób wskazany w art. 707 pr. cyw. w brzmieniu zmodyfikowanem, a mianowicie: 1) przez sporządzenie aktu notarjalnego (art. 241 ust. not.) i 2) przez oddanie samego majątku. Że tak jest — dowodzi orzeczenie S. N. Nr. 85/23 do art. 1417 (w brzmieniu, nadanem rozporz. K. G. Z. W. z dnia 1.IV.1920 r. — Dz. U. Z. C. Z. W. 28/72, poz. 66, obowiąz. w apelacji wileńskiej), dotyczące chwili przejścia prawa własności majątków większych, podlegających częściowemu przymusowi hipotecznemu—art. 140 ust. hip., który w nowym stanie rzeczy ma przez analogję zastosowanie i do przejścia prawa własności majątków drobnych. Orzeczenie to między innemi stanowi: „... a więc pytanie prawne, czy akt notarjalny sprzedaży przenosi na nabywcę prawo rzeczowe i w jakiej chwili, powinno być rozstrzygnięte na podstawie tychże wytycznych zasad co do interpretacji art. 5, 11, 12, 30, 31 i 33 ustawy hipotecznej z 1818 r. w związku z art. 711, 1138 i 1583 k. c., o ile prawo materjalne rosyjskie, zawarte w tomie X cz. I, nie stoi wręcz na przeszkodzie; prawo materjalne rosyjskie zawarte w t. X cz. I zb. pr. ros. powyższym zasadom bynajmniej na przeszkodzie nie stoi, gdyż w Rosji przed notarjalnym trybem ustalenia praw na nieruchomości istniał tak zwany „wieczysty system ustalenia" *(krepostnaja sistiema ukreplenja)* praw, który był pozbawiony dwoistości, jaka została wprowadzona w 1866 r. przez system notarjalny, a więc obecnie stosunek prawa cywilnego Ziem Wschodnich do ustawy hipotecznej z 1919 r. jest w rozważanej kwestji naogół taki sam, jak stosunek kodeksu cywilnego b. Królestwa Polskiego do ustawy hipotecznej polskiej z 1818 r.; z powyższego również wynika, iż wobec zniesienia na obszarze Ziem Wschodnich notarjalnego systemu ustalenia własności dóbr nieruchomych, czyli tak zwanych *kupczich krepostiej....* przejście prawa własności majątków, nie mających urządzonej hipoteki... następuje z chwilą zawarcia aktu notarjalnego, że nabywca pozahipoteczny nabywa prawo rzeczowe względem sprzedawcy i względem wszystkich, których nie zasłania jawność hipoteczna z chwilą sporządzenia aktu notarjalnego...; błędne przeto jest mniemanie (skarżącego), jakoby chwila zatwierdzenia

przez zwierzchność hipoteczną aktu sprzedaży miała być momentem przejścia własności, nabywca bowiem posiada własność i może nią rozporządzać już od daty uzyskania tytułu czyli z chwilą zawarcia aktu kupna nawet pozahipotecznego z zastrzeżeniem jedynie skutków jawności hipotecznej (art. 30, 33 ust. hip.)." W orzeczeniu Nr. 136/22, do którego nawiązuje wyżej zacytowane orzeczenie, S. N. wyjaśnił, że z zestawienia przepisów art. 5, 11, 12, 30, 31 i 33 ust. hip. płynie wniosek, iż prawodawca z r. 1818 o tyle tylko zmienił przytoczoną wyżej zasadę k. c., o ile tego wymagało przeprowadzenie przyjętych w ustawie hipotecznej zasad pierwszeństwa praw rzeczowych i jawności hipotecznej.

II.

W dniu 1 lipca 1934 roku wszedł w życie Kodeks Zobowiązań. Z mocy art. I przepisów wprowadzających K. Z. uchylone zostały w o g ó l e przepisy prawne, „dotyczące przedmiotów, unormowanych w kodeksie zobowiązań, o ile przepisy (dalsze) nie stanowią inaczej". Z mocy art. VII pozostały w mocy przepisy, dot. s p o s o b u i c h w i l i p r z e j ś c i a p r a w a w ł a s n o ś c i i i n n y c h p r a w r z e c z o w y c h n a p o d s t a w i e z o b o w i ą z a ń. Przez art. XXXV został w s z c z e g ó l n o ś c i uchylony szereg przepisów prawa cywilnego, a między innemi art. 1384, stanowiący, że sprzedawać można tę tylko majętność, którą posiadacz może rozrządzać na mocy prawa własności, jako sprzeczny z art. 295 k. z., oraz art. 1426, wyszczególniający warunki konieczne wieczystego aktu kupna, zastąpiony przez art. 294, 302, 299, 296 K. Z.

Nie zostały uchylone art. 1386 i 1450 pr. cyw. i to wywołuje rozbieżność w stosowaniu przepisów Kodeksu Zobowiązań o sprzedaży.

Art. 1386 jest nazbyt jasny, by zachodziła potrzeba udowodnienia, że nie ma on zastosowania do tych wypadków, gdy nabycie prawa własności nastąpiło z mocy prawa.

Art. 1450, będący jednym z przepisów szczególnego pouczenia co do s p o r z ą d z a n i a w i e c z y s t y c h a k t ó w k u p n a, jako n i e n a l e ż ą c y d o k a t e g o r j i p o s t a n o w i e ń, o d n o s z ą c y c h s i ę d o c z ę ś c i p r z e d m i o t o w o - i s t o t n y c h u m o w y, został milcząco uchylony w chwili, w której przestały istnieć akty wieczyste i w której przestały obowiązywać przepisy, dotyczące sporządzania tych aktów, t. j. w dn. 2 sierpnia 1932 r.

Art. 1450, jak i art. 1417 są przepisami prawa formalnego, a nie materjalnego (rzeczowego), dlatego nie należą do liczby przepisów, dotyczących s p o s o b u i c h w i l i przejścia prawa własności, normuje to bowiem art. 707 pr. cyw.; pozatem art. 1450 pr. cyw. nie należy do przepisów ustaw szczególnych, które ma na względzie p. 4 art. II przepisów wprowadzających K. Z.; uchylenie art. 1426, którego punkt drugi stanowił podstawę art. 1450, dowodzi, że zawarte w nich przepisy nie są uznane przez ustawodawcę za „warunki konieczne", dla ważności aktu; z faktu, że nie został on wyraźnie uchylony nie można wysnuć wniosku, że w dalszym ciągu obowiązuje i ma zastosowanie do notarjalnych aktów kupna, tak, jak nie można twierdzić, że obowiązują, gdyż nie zostały wyraźnie uchylone, art. 1417, 1420, 1456 i nast., traktujące o wieczystych aktach kupna i czynnościach starszego notarjusza.

Twierdzenie, że art. 1450 nie obowiązuje, znajduje również oparcie w art. 302 K. Z., w myśl którego udzielenie p o t r z e b n y c h wyjaśnień o stosunkach prawnych, dotyczących przedmiotu sprzedaży i wydanie p o s i a d a n y c h dokumentów, odnoszących się do sprzedanego prawa, stanowi obowiązek sprzedawcy w stosunku do kupującego, wypływający z umowy, i bez ujmy dla samej umowy może nastąpić w takiej formie, jaką za p o t r z e b n ą dla siebie uzna nabywca, a nabywca może uznać dla siebie za wystarczające, tak jak to ma często miejsce i przy sporządzeniu umów sprzedaży majątków h i p o t e k o w a n y c h, słowne wyjaśnienie sprzedawcy o jego prawach do przedmiotu sprzedaży.

W myśl art. XLVI w razie wątpliwości, czy ma być stosowane prawo dotychczasowe, czy też Kodeks Zobowiązań, stosuje się Kodeks Zobowiązań.

Z mocy art. 294 K. Z. przez umowę sprzedaży sprzedawca zobowiązuje się przenieść własność rzeczy lub inne prawo majątkowe na kupującego, który zobowiązuje się zapłacić określoną cenę, w myśl zaś art. 295 K. Z. przedmiotem sprzedaży mogą być także prawa mające powstać w przyszłości. Jak wynika z komentarza członka Komisji Kodyfikacyjnej adw. *L. Domańskiego* („Przegląd Notarjalny" Nr. 15—16/34)—cechą szczególną umów według przepisów K. Z. jest ich konsensualny charakter, „co wyraża się w tem, że zgodne oświadczenie woli dwóch stron jest źródłem zobowiązań, ulegających wykonaniu na podstawie umowy i że spełnienie świadczeń, związanych z umową, jednocześnie lub przed zawarciem umowy, jest jedynie wykonaniem umowy, której zawarcie nie nadaje stronom żadnych konkretnych praw lub korzyści" ....„Kodeks Zobowiązań nie wymaga, żeby prawo stanowiące przedmiot zbycia w chwili zawarcia umowy sprzedaży ...należało do zbywcy".

Do powstania zobowiązania potrzebne jest w myśl art. 50 K. Z. zgodne oświadczenie woli stron: sprzedawcy, iż sprzedaje określoną nieruchomość za określoną cenę i kupującego, iż zobowiązuje się zapłacić tę cenę. Są to postanowienia przedmiotowo-istotne umowy sprzedaży. Umowa taka poza formą aktu no-

tarjalnego (art. 82 pr. o not.) zachowania innych formalności nie wymaga.

Dalsze przepisy K. Z., a w szczególności art. 299—303 (obowiązki sprzedawcy) i art. 337 — 338 (obowiązki nabywcy) normują obowiązki stron, wypływające z umowy sprzedaży. W myśl art. 299 § 1 K. Z. sprzedawca jest obowiązany spełnić wszystko, czego wymaga przeniesienie sprzedanego prawa na kupującego i powstrzymać się od wszelkich czynności, któreby mogły udaremnić lub utrudnić przeniesienie prawa.

Zatem, gdy sprzedawca z mocy art. 1254 pr. cyw. nabył prawo własności do idealnej części majątku spadkowego i na tej zasadzie otrzymał część fizyczną tego majątku i prawo własności do niej utwierdził z mocy art. 533 pr. cyw. zasiedzeniem, może je, choć nie posiada dowodu własności, ważnie na kupującego aktem notarjalnym przenieść i oddać przedmiot sprzedaży w posiadanie nabywcy. A gdy to uczyni, kupujący wchodzi we wszystkie prawa, jakie posiadał sprzedawca, a zatem i w prawa jego, nabyte zasiedzeniem (orzeczenie S. N. Nr. 36/27), i w ten sposób staje się zadość wymogom art. 299 § 1 i art. 300 K. Z.

Wyraz „przeniesienie" prawa nie jest równoznaczny z wyrazem „przejście" prawa. „Obowiązkiem sprzedawcy jest uczynić wszystko, czego potrzeba z jego strony, aby prawo przeszło, czyli aby prawo znalazło się w majątku kupującego, lecz o tem, czy tak się stanie, decyduje już nie sprzedawca sam, tylko prawo przedmiotowe". (Komentarz do K. Z. w opr. *Korzonka)*.

Obecnie na Ziemiach Wschodnich sposób i chwilę przejścia prawa własności drobnych nieruchomości na podstawie zobowiązań normują przepisy: a r t. 707 p r. c y w. i a r t. 82 p r. o n o t.

Jakto już na właściwem miejscu dowodziłem, w s k a z a n i e w akcie, iż sprzedawany majątek przeszedł do sprzedawcy w drodze spadku z mocy prawa lub przez zasiedzenie czyniło zadość wymogom art. 1426 i 1450 pr. cyw., tembardziej więc czyniłoby to zadość wymogom art. 1450 pr. cyw. obecnie, gdyby on obowiązywał, bo prawa i obowiązki starszego notarjusza i zwierzchności hipotecznej przekazane notarjuszom nie zostały. A że chodzi tylko o wskazanie *(ukazanje)* sposobu nabycia — dowodzi orzeczenie Senatu Nr. 70/757.

Oczywistem jest, że sporządzenie umowy sprzedaży bez dowodu własności musi poprzedzić dokładne wybadanie sprzedawcy celem ustalenia jego praw i upewnienia się, czy kupującemu wiadome są prawa sprzedawcy i czy na sporządzenie takiej umowy godzi się z całą świadomością (o czem winna być uczyniona w akcie wzmianka), a że zazwyczaj kupujący pochodzi z tej samej miejscowości, co i sprzedawca, dobrze mu więc są znane prawa sprzedawcy i gotów jest dokonać „kupna" nawet zapomocą umowy dzierżawy lub przyrzeczenia sprzedaży.

Zapewne, sporządzenie umów sprzedaży bez dowodów własności nie jest zjawiskiem zdrowem, ale mając na względzie, że ludność Ziem Wschodnich nie posiada naogół dowodów własności i nie zdradza chęci do ich wyjednania, albowiem wyjednanie ich wymaga dłuższego czasu i kosztów, a nawet, gdy chodzi o ziemię dziedziczną, uważa za dziwne domaganie się dowodu, oraz że ludność ta nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi do formy czynności prawnej, — uważam, że najmniejszem złem, o ile temu nie stoją na przeszkodzie przepisy innych ustaw, jest sporządzanie umów sprzedaży nawet bez dowodów własności sprzedawcy, jak zresztą ma to miejsce i przy wyżej wskazanych innych umowach.

Notarjusz nie jest powołany do decydowania o prawach i woli stron, lecz, jak to wynika z art. 1, 63 i 81 pr. o not., do sporządzania, z zachowaniem przepisów art. 83 § 2 i 87 § 1, aktów notarjalnych, gdy strony powinny lub chcą nadać czynności znamię dokumentu publicznego, a takiemi, którym powinny nadać formę aktu notarjalnego z mocy art. 82 § 1 pr. o not. — są umowy sprzedaży, unormowane w art. 294 i nast. K. Z.

Gdyby nawet umowy sprzedaży, sporządzane na podstawie wyjaśnień sprzedawcy, nie powodowały przejścia prawa własności, to jednak, gdy są połączone z oddaniem przedmiotu sprzedaży, przenoszą na nabywcę prawo posiadania, niezależnego od czyjejkolwiek woli i nieograniczonego w czasie — w charakterze właściciela, umożliwiają mu zaliczenie czasu posiadania poprzednika do swego posiadania (orzecz. S. N. 36/27 do art. 533 pr. cyw.) i nabycie prawa własności przez zasiedzenie; umożliwiają mu również wyjednanie uchwały zebrania wiejskiego i uregulowanie własności na swoje imię w drodze postępowania hipotecznego.

Mają więc one te ważkie zalety: 1) że odtwarzają rzeczywistą wolę stron, 2) że zapewniają nabywcom lepsze prawa, aniżeli zastępujące je inne dokumenty, 3) że umożliwiają nabywcom, przy zachowaniu pewnych formalności, uzyskanie gwarancyj, jakie dać może prawo hipoteczne i 4) że zapewniają normalny dopływ opłat skarbowych.

*

Sprawa sporządzania aktów sprzedaży nieruchomości niehipotekowanych w przypadkach, gdy zbywca nie może się wykazać dowodem prawa własności, budzi ogromne zainteresowanie w praktyce notarjalnej na Ziemiach Wschodnich.

Dlatego też po artykule p. *Zygmunta Godlewskiego*, Notarjusza w Równem, zamieszczonym w ostatnim numerze (str. 8 i nast.), ogłosiliśmy właśnie na ten sam temat obszerną rozprawę p. *Jerzego Bylicy*, Notarjusza w Krzemieńcu, który broni odmiennego stanowiska. (R e d.).

Sprawy zawodowo-korporacyjne

ROLA I POŁOŻENIE NOTARJUSZA W MAŁYCH OŚRODKACH

Działalność notarjusza w małych ośrodkach jest niezwykle urozmaicona i głęboko zatrąca o wszelkie komórki życia gospodarczego.

W kancelarji notarjusza na prowincji stale się krzyżują interesy majątkowe różnych osób i klas społecznych i tu odbywa się uporczywa walka moralna pomiędzy osobami — różnych warstw i różnej zasobności, jak również załatwia się rozwikłanie sporów rodzinnych.

Do kancelarji notarjusza przychodzi i wioskowy pająk, oplątujący swą pajęczyną ludność wiejską, i spekulant pragnący wyzyskać ciemnego chłopka. Do kancelarji notarjalnej zaglądają i lichwiarz, który stara się wyssać soki z chłopa, i wszelkiego rodzaju ludzie „interesu", starający się wszelkiemi sposobami oplątać szarego człowieka i wykorzystać jego ślepotę w sprawach majątkowych. Ze wszystkiemi temi ciemnemi typami musi walczyć notarjusz, by nie dać skrzywdzić ciemnego chłopka, przychodzącego do niego z zaufaniem. Ta walka kosztuje wiele zdrowia i wymaga od notarjusza wielkiej prawości i uczciwości.

Niełatwiejsze są zadania notarjusza w kącie zapadłym i deskami od świata zabitym. Do kogo ma się zwrócić z poradą ciemny obywatel zapadłej prowincji, jak nie do notarjusza?

Notarjusz musi stale śledzić za całym tak skomplikowanym prawodawstwem naszego Państwa i w kancelarji jego formują się najrozmaitsze stany faktyczne, wkraczające w dziedziny prawa osobistego i rzeczowego.

Notarjusz na głuchej prowincji — tak się to ułożyło — jest bezpłatnym doradcą i opiekunem włościan w sprawach osobistych i majątkowych. Adwokaci i obrońcy za poradę pobierają, dziś gdy chłop jest zupełnie wysupłany z gotówki, szuka porady w swych sprawach u notarjusza, bo otrzymuje ją bezpłatnie, będąc przekonanym, że porada ta jest mu udzielona w najlepszej wiedzy.

Gdy zajrzymy do kancelarji notarjusza w dzień targowy, to zobaczymy następujący obrazek: w kancelarji pełno chłopów, którzy zgłaszają się do notarjusza, jako do swego opiekuna, i zajmują mu czas rozmową i różnego rodzaju pytaniami. Notarjusz wszystkich wysłuchuje, każdemu pragnie pomóc w jego kłopotach, a rezultat — dzień stracony i dobrze jest, jeżeli jakiś drobny akcik jest rezultatem całodziennych rozmów z liczną, lecz bezpłatną klijentelą.

Również pod innym względem charakterystyczna jest rola notarjusza na głuchej prowincji.

Wielu kiljentów, przychodząc do kancelarji notarjusza, nie zdaje sobie sprawy, jaki akt jest im potrzebny: przychodzą do notarjusza i zupełnie zdają się na jego radę. Notarjusz radzi według swego rozumienia i bierze pod uwagę intencję stron, charakter osób umawiających się, ich stosunki rodzinne, a nawet tryb życia.

Dobry i sumienny notarjusz w podobnego rodzaju wypadkach oddaje duże zasługi i jako prawdziwy przyjaciel ludu poświęca dużo czasu dla jego dobra.

Ale żeby notarjusz mógł wykonywać włożone nań przez prawo i siłą stosunków życiowych zadania, winien być materjalnie zabezpieczonym, aby nie musiał szukać zarobków niewłaściwych. Wszak stanowisko notarjusza, jako człowieka powszechnego zaufania, stwarza niejedną w tym względzie pokusę.

Państwo powinno więc dbać o to, by notarjusz był majątkowo niezależnym.

Pauperyzacja notarjatu w pierwszej mierze dotknęła notarjuszów prowincjonalnych, a ewentualne obniżenie taksy za drobne czynności, obym nie był złym prorokiem, może obniżyć poziom etyczny notarjusza na prowincji.

Jako były adwokat chłopski, znam dobrze stosunki panujące na prowincji, a jako notarjusz, osiadły w ośrodku przemysłowym i niezainteresowany w ewentualnych zmianach, mogę mówić o tem z całym objektywizmem.

Nie wynagrodzenie notarjusza, a stemple zbyt wysokie i rozmaite formalności uboczne, rozmaite zaświadczenia, czynią akty notarjalne zbyt uciążliwemi dla włościaństwa. Należałoby uprościć życie, nie wymagać przedstawiania rozmaitych zaświadczeń zupełnie zbytecznych, które piętrzą się przed wieśniakiem. Należałoby zmniejszyć opłaty na rzecz Skarbu, zwłaszcza jeżeli tranzakcje odbywają się w rodzinie.

Przerzucanie ciężaru zmniejszenia kosztów wyłącznie na notarjuszy może fatalnie odbić się na stanie notarjatu na prowincji.

Drobne akty — to lwia część praktyki notarjusza na prowincji, większe akty ponad 2.000 złotych spotyka się bardzo rzadko, co można sprawdzić na podstawie danych statystycznych *).

I cóż się stanie, jeżeli dochód prowincjonalnego notarjusza zmaleje do ½ lub ⅓ dotychczasowych zarobków, kiedy już dziś poziom egzystencji wielu notarjuszy prowincjonalnych jest poniżej normy życiowej inteligentnego człowieka.

P. Zubowicz.

---

*) Przyczynek do tej statystyki — p. str. 2. (Red.).

PRÓBA INTERPRETACJI ART. 139 PR. O NOT.

Sprawa interpretacji art. 139 pr. o not. jest ciągle aktualna, gdyż z postanowieniami tego przepisu prawnego Rady Notarjalne bardzo często mają do czynienia. Z tego względu, jak niemniej z powodu tego, iż zdarzały się różnice w zapatrywaniach na znaczenie tego przepisu ustawowego, wydaje się omówienie tej sprawy pożytecznem, choćby jako materjał do dyskusji*).

I. Art. 139 prawa o notarjacie jest przepisem przechodnim, przeznaczonym dla byłego zaboru austrjackiego, a wydanym — taksamo, jak analogiczne przepisy przechodnie dla b. zaboru rosyjskiego i b. zaboru pruskiego (artykuły 131 i 145 prawa o notarjacie) dla zapewnienia normalnego funkcjonowania kancelarji notarjalnych przez zapewnienie im ukwalifikowanego personelu pomocniczego. Ten, dla ustawodawcy najważniejszy cel powyższych przepisów przechodnich, był do osiągnięcia tylko przez określenie ustawowe praw— jeżeli się wolno tak wyrazić — stanowych personelu pomocniczego ukwalifikowanego, i to jest drugie zadanie powołanych wyżej przepisów przechodnich.

Osiągnięcie tego drugiego zadania miało na terenie b. zaboru austrjackiego jeszcze specjalne lokalne znaczenie przez to, że na terenie tego zaboru istniała ustawowa organizacja ukwalifikowanego personelu pomocniczego prawniczego, oparta na tem założeniu, iż miała ona kształcić przyszłych notarjuszów, którzy też z reguły z grona tego właśnie, pod ustawowym nadzorem kształconego personelu byli mianowani.

Skutkiem tych lokalnych stosunków b. zaboru austrjackiego, stanęło przed ustawodawcą polskim jeszcze jedno zadanie: zajęcia stanowiska wobec praw nabytych kandydatów notarjatu.

II. Przechodząc do omówienia realizacji powyższych zadań ustawodawcy polskiego na terenie b. zaboru austrjackiego, stwierdzam przedewszystkiem, że w czasie wydania prawa o notarjacie unifikacja prawa cywilnego w Polsce nie objęła jeszcze bardzo ważnych dla notarjatu działów prawa hipotecznego, rzeczowego, spadkowego i familijnego, skutkiem czego kancelarje notarjalne w b. zaborze austrjackim były dla kandydatów notarjatu, w tym zaborze wykształconych, najodpowiedniejszem polem pracy, ale z drugiej strony w tych kandydatach miały najodpowiedniejszych wykwalifikowanych pomocników.

Z tej współzależności wynikło, że o ileby zakres osób dopuszczonych przez polskiego ustawodawcę do sprawowania urzędu notarjusza albo zakres urzędowej agendy notarjusza miał być wedle prawa o notarjacie szerszy, niż ten sam zakres ustalony w austrjackiem ustawodawstwie notarjalnem, należało w polskiem prawie o notarjacie powiększyć również grono prawniczo wykształconych pomocników notarjalnych, nadających się do funkcji zastępcy notarjusza.

Z porównania przepisów § 6 austrj. ustawy notarjalnej, a zwłaszcza opartej na nich praktyki nominacyjnej, z odpowiedniemi przepisami polskiego prawa o notarjacie, i z porównania art. 79 § 1 oraz art. 82 prawa o notarjacie z odpowiedniemi przepisami austrjackiemi co do zakresu działania notarjuszów — wynika, że zachodziły obydwie powyżej wskazane przyczyny wymagające powiększenia ilości osób, nadających się do funkcji zastępcy notarjusza, czyli powiększenia ilości asesorów notarjalnych. Tego samego wymagało także znaczne powiększenie liczby notarjatów, jakie towarzyszyło wejściu w życie prawa o notarjacie.

III. W jaki sposób spełnił ustawodawca polski przedstawione powyżej zadania? Odpowiedź daje art. 139 prawa o notarjacie.

Przed przystąpieniem do wykładni tego artykułu przyjąć należy następujące przesłanki:

1. Cytowany przepis ustawy tłómaczony być musi tylko na podstawie samego tekstu ustawowego. Można zatem dla interpretacji powoływać się na przepisy austrjackie tylko o tyle, o ile je prawo o notarjacie wyraźnie powołuje, czyli recypuje.
2. Przyjąć należy, że ustawodawca polski uregulował problem prawniczo - ukwalifikowanych pomocników notarjalnych w całości i wyczerpująco, nie można zatem twierdzić, że ustawodawca polski zapomniał o jakiejś kategorji tych pomocników notarjalnych.

Po tych uwagach wstępnych stwierdzić należy, że prawo o notarjacie dzieli w art. 139 kwalifikowanych pomocników notarjalnych na dwie kategorje:

1) pomocników nieegzaminowanych (§ 1),
2) pomocników egzaminowanych (§§ 2 i 3).

Ad 1). O kategorji pierwszej, którą prawo o notarjacie nazywa kandydatami notarjalnymi, traktuje § 1 powyższego artykułu, postanawiając w zdaniu pierwszem, że stają się oni z dniem wejścia w życie prawa o notarjacie aplikantami notarjalnymi, a w zdaniu drugiem, że przystąpić mogą do egzaminu notarjalnego w czasie określonym przepisami dotychczasowemi. Jest tu wyraźna recepcja austrj. przepisu (§ 2 rozp. Min. Sprawiedl. z 11.X.1854. Nr. 266 D. U. P.), który postanawiał, że kandydat notarjalny mógł być dopuszczony do egzaminu notarjalnego po dwóch latach praktyki policzalnej i że przynajmniej jeden rok tej praktyki musiał być odbyty w kancelarji notarjusza.

Jakie ma znaczenie zdanie drugie powołanego wyżej § 1 art. 139? Czy chodziło tylko o to, aby kandydat notarjalny, którego wejście w życie prawa o notarjacie zastało w trakcie przygotowania się do egzaminu notarjalnego, mógł spokojnie przygotowanie kończyć i zasiąść do egzaminu po ukończeniu dwóch lat praktyki, a pozatem musiałby na osiągnięcie praw asesora czekać do upłynięcia przepisanej w art. 58 p. o n. 5-cio letniej aplikacji? Byłby to powód zbyt mało ważny. Ustawodawca polski jest w prawie o notarjacie reformatorem w zbyt wielkim stylu, aby dla tak małego powodu odstępować od zasady przyjętej (art. 58 i 59 prawa o notar-

*) W ponownie poruszanej przez p. Not. *L. M.* praktycznie ważnej dla terenu małopolskiego sprawie zabierał już głos na tych łamach p. *Franciszek Górski*, Notarjusz w Rawie Ruskiej,— w Nr. 21, 1934 r., str. 6/7. (Red.).

jacie) zupełnie słusznie, a odmiennie od postanowień przepisów austrjackich, że egzamin notarjalny ma być składany po ukończeniu aplikacji, a nie w środku tej aplikacji.

Nie można również twierdzić, że przez zdanie 2 § 1 art. 139 nastąpiła nietylko wyraźna recepcja przepisów austrjackich co do terminu składania egzaminu, lecz także „milcząca recepcja" przepisu austrjackiego, że kandydat notarjalny, złożywszy po 2 latach praktyki egzamin, mógł po 2 dalszych latach kompetować o zastępstwo notarjusza. Wyrażenie „milcząca recepcja" jest kontradykcją *in adiecto,* bo recepcja może być tylko wyraźna.

Pozostaje zatem tylko jedno tłómaczenie, że mianowicie ustawodawca, pragnąc z powodów, o których wyżej była mowa, rozszerzyć zakres osób ukwalifikowanych do zastępstwa notarjuszów, chciał przez to postanowienie nadać tej kategorji prawniczo wykształconych pomocników notarjalnych prawa asesorów notarjalnych zgodnie z postanowieniem art. 60 § 1, które brzmi, że po złożeniu egzaminu notarjalnego aplikant staje się asesorem notarjalnym. To ostatnie postanowienie ujęte jest w osobnym artykule i zupełnie ogólnie, w szczególności w oderwaniu od kwestji, jak długo ma trwać aplikacja.

Za powyższem tłómaczeniem przemawiają także względy techniki ustawodawczej.

Przepisy przechodnie przedstawiają wyjątki od norm objętych zasadniczemi postanowieniami ustawy, o ile dotyczą przedmiotów uregulowanych w tych postanowieniach; jeżeli zaś przepisy przechodnie w jakiejś kwestji milczą, to kwestję tę oceniać należy według zasadniczych postanowień ustawy. Zdanie drugie § 1 art. 139 normuje odmiennie od zasadniczych postanowień prawa o notarjacie t y l k o k w e s t j ę, w jakim terminie prawnik, którego na stanowisku kandydata notarjalnego zastało prawo o notarjacie, może być dopuszczony do egzaminu notarjalnego, natomiast nie normuje przepis przechodni objęty art. 139 p. o n. kwestji, jakie są następstwa złożenia egzaminu notarjalnego, wobec czego tę kwestję rozstrzygnąć należy wedle art. 60 § 1 prawa o notarjacie. Gdyby to ostatnie postanowienie nie miało mieć zastosowania do przypadku objętego zdaniem 2 § 1 art. 139, musiałby być w przepisach przechodnich przepis, że taki (przedwcześnie) egzaminowany aplikant staje się asesorem dopiero po upływie czasu aplikacji, brakującego mu do lat pięciu, takiego zaś przepisu przechodniego, jak wiadomo, niema.

Ad 2). Co do pomocników egzaminowanych, odróżnia art. 139 prawa o notarjacie dwie ich kategorje, a to:

a) tych, którzy złożyli egzamin sędziowski lub adwokacki jeszcze za starej ustawy notarjalnej austrjackiej,

b) tych, którzy jeszcze za starej ustawy zdali egzamin notarjalny.

Postanowienia ustawowe co do kategorji oznaczonej wyżej pod a) nie nastręczają trudności w interpretacji.

Co do kategorji pod b) stwierdzić należy, że art. 139 § 3 ma na myśli nie takich tylko egzaminowanych kandydatów, którzy mieli według przepisów austrjackich zdolność do substytuowania. Taka (ścieśniająca) interpretacja nie jest dopuszczalna z dwóch względów:

po pierwsze dlatego, że wówczas trzebaby powiedzieć, iż ustawodawca z a p o m n i a ł o kandydatach notarjalnych, którzy złożyli egzamin notarjalny, ale do czasu wejścia w życie prawa o notarjacie nie ukończyli jeszcze 4 lat praktyki,

po drugie dlatego, że kryterjum „zdolność do substytucji" jest chwiejne, mógł bowiem zajść taki wypadek, iż w chwili wejścia w życie prawa o notarjacie kandydat notarjalny miał 3 lata praktyki sądowej (bez egzaminu sędziowskiego) i 1 rok praktyki notarjalnej, oraz egzamin notarjalny. Według § 119 dawnej ustawy not. nie mógł taki kandydat notarjalny być ustanowiony w normalnej drodze substytutem, jednak za zgodą Ministra Sprawiedliwości i na wniosek Izby Notarjalnej mógł taki kandydat zostać substytutem. Zapytać się należy, czy przy ocenianiu żądania takiego kandydata notarjalnego, aby go wpisano na listę asesorów, należałoby postąpić według potencjonalnej tylko zdolności zostania substytutem, czy też wedle istniejących narazie kwalifikacji, nie wystarczających normalnie do uzyskania nominacji na substytuta. Skoro wedle tego co wyżej przedstawiono nie jest dopuszczalna powyższa ścieśniająca interpretacja § 3 art. 139, należy ten przepis rozumieć w ten sposób, iż ustawa ma tu na myśli kandydatów notarjalnych, którzy mieli egzamin notarjalny i to tych, którzy wedle przepisów austrjackich mieli zdolność do substytucji, jak i tych, którzy tej zdolności nie mieli. Jest to drugie już (obok § 1 art. 139 zdanie 2) postanowienie ustawy rozszerzające grono asesorów notarjalnych z powodów wyżej podanych.

Na zakończenie jeszcze parę słów o konsekwencjach praktycznych. Wedle powyższych wywodów, kandydat notarjalny, który w dniu 1. I. 1934 miał 23 miesiące praktyki i zdał 1. II. 1934 egzamin notarjalny, będzie z dniem 1. II. 1934 asesorem po 2 latach praktyki wyłącznie notarjalnej, a kandydat notarjalny, który 1. XII. 1933 zdał egzamin notarjalny po 2 latach praktyki, stanie się 1. I. 1934 asesorem notarjalnym po 2 latach i 1 miesiącu praktyki. Natomiast prawnik, który 1. XII. 1933 zdał egzamin sędziowski po 3 latach praktyki sądowej i zaraz potem wstąpił do notarjatu, będzie wedle art. 139 § 2 p. o n. asesorem dopiero 1. XII. 1935, czyli po 5 latach praktyki.

Wyjaśnienie tej dysproporcji, względnie niesprawiedliwości, może być tylko to, że ustawodawca odniósł się do pewnego stopnia z nieufnością do takich wypadków, w których ktoś mimo znacznego zaangażowania się w innym zawodzie prawniczym i zdobycia tam (przez egzamin fachowy) podstawy do dalszej pracy, zawód ten porzuca i przenosi się do notarjatu. Jest w tem napozór niesprawiedliwem postanowieniu także s ł u s z n a o b r o n a tych prawników, którzy już dawniej (ewentualnie od początku) zawodowi notarjalnemu się poświęcili.

L. M.

URZĘDOWA KORESPONDENCJA NOTARJUSZÓW

Ministerstwo Skarbu reskryptem L. D. I. 34397/3/35 — do Izby Skarbowej w Krakowie — w sprawie zaopatrywania notarjuszów w urzędowe znaczki pocztowe i korespondencji urzędowej notarjuszów wyjaśniło, co następuje:

Niektóre Izby Skarbowe zaopatrują notarjuszy w urzędowe znaczki pocztowe, wprowadzone do opłacania urzędowych przesyłek listowych rozporządzeniem Ministrów: Spraw Wewnętrznych, Skarbu, Poczt i Telegrafów z dnia 22 lipca 1933 r. o przesyłkach listowych urzędowych, oraz w postępowaniu cywilnem i karnem (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 448).

Wobec tego, iż notarjusze nie posiadają charakteru urzędu państwowego w rozumieniu § 2 punkt a) przytoczonego rozporządzenia, Ministerstwo Skarbu poleca zaprzestać zaopatrywania notarjuszy w urzędowe znaczki pocztowe, oraz wyjaśnia, iż korespondencja notarjuszy w sprawach opłat stemplowych i komunalnych oraz podatku spadkowego winna być wysyłana do władz skarbowych bez opłaty, jako przesyłki na „wezwanie urzędowe" lub „w wykonaniu ustawowego obowiązku" (§ 2 punkt b, § 3 ust. 2 wskazanego rozporządzenia).

ROZPOCZĘCIE PRAC NAD KLASYFIKACJĄ GRUNTÓW

Rozporządzeniem Ministra Skarbu, ogłoszonem w Nr. 67 Dziennika Ustaw, poz. 422, dzień 1 września 1935 r. oznaczony został jako termin rozpoczęcia prac następujących komisji klasyfikacyjnych — na podstawie ustawy o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego (Dz. Ust. Nr. 27, poz. 203, 1935 r.):

1) Głównej Komisji Klasyfikacyjnej przy Ministerstwie Skarbu w Warszawie;

2) wojewódzkich komisji klasyfikacyjnych w województwach: białostockiem, krakowskiem, lwowskiem, nowogródzkiem, poleskiem, pomorskiem, poznańskiem, śląskiem, stanisławowskiem, tarnopolskiem, wileńskiem i wołyńskiem;

3) powiatowych komisji klasyfikacyjnych we wszystkich powiatach w województwach nowogródzkiem, poleskiem, śląskiem, stanisławowskiem, wileńskiem i wołyńskiem, oraz:

powiatach: Białystok, Bielsk Podlaski, Grodno, Sokółka i Wołkowysk w województwie białostockiem;

powiatach: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Jasło, Kraków, Mielec, Ropczyce, Tarnów i Wadowice w województwie krakowskiem;

powiatach: Brzozów, Gródek Jagielloński, Jarosław, Krosno, Lubaczów, Mościska, Nisko, Przemyśl, Przeworsk, Rudki, Rawa Ruska, Sambor, Sanok, Sokal, Tarnobrzeg i Żółkiew w województwie lwowskiem;

powiatach: Brodnica, Chełmno, Działdowo, Grudziądź, Lubawa, Sępolno, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, oraz w powiecie morskim w województwie pomorskiem;

powiatach: Bydgoszcz, Chodzież, Gniezno, Inowrocław, Jarocin, Kępno, Kościan, Krotoszyn, Leszno, Międzychód, Mogilno, Oborniki, Ostrów, Poznań, Rawicz, Śrem, Środa, Szamotuły, Wągrowiec, Września i Wyrzysk w województwie poznańskiem;

powiatach: Brzeżany, Czortków, Kamionka Strumiłowa, Podhajce, Przemyślany, Trembowla, Zaleszczyki i Zbaraż w województwie tarnopolskiem.

DZIAŁ URZĘDOWY

Z RADY NOTARJALNEJ W WARSZAWIE

Rada Notarjalna w Warszawie stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 26 maja 1935 r. ogłasza, że złożyli podania o wpisanie na listę aplikantów notarjalnych Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie:

1. Doktór Praw *Alfred Dąbrowski,* zamieszkały w Sosnowcu, ul. Dęblińska 7;
2. Magister Praw *Mieczysław Franciszek Erchard,* zamieszkały w Warszawie, ul. Jarocińska Nr. 24 m. 6.

KONDOLENCJE DLA NOTARJATU BELGIJSKIEGO

Wobec nieszczęścia, jakie spotkało Belgję, a w nawiązaniu do stosunków przyjaźni, jakie wytworzył udział delegacji polskiej w tegorocznym kongresie notarjuszów belgijskich, w imieniu notarjatu polskiego wystosowane zostało do Federacji Notarjuszów Belgji pismo kondolencyjne, które w istotnej swej treści, miało brzmienie następujące:

Głęboko wzruszeni straszliwym wypadkiem, który zabrał Belgji Jej ukochaną Królową i okrył żałobą cały naród belgijski, przesyłamy wam, kochani koledzy, nasze gorące wyrazy współczucia z zapewnieniem, że podzielamy z całego serca wasz głęboki ból.

Podpisali: *Z. Hübner,* Prezes Rady Notarjalnej w Warszawie, i *J. Moldenhawer,* Sekretarz Zarządu Zjednoczenia Notarjuszów R. P.

Ś. P. WINCENTY ŁUKASZEWICZ

Dnia 16 września r. b. zmarł w Warszawie w 55 roku życia ś. p. *Wincenty Łukaszewicz,* sędzia Sądu Apelacyjnego, kierownik Biura Orzecznictwa i Sekretarjatu Prezydjalnego Sądu Najwyższego.

Cały polski świat prawniczy dzieli żałobę, jaka okryła Sąd Najwyższy, ubył bowiem człowiek, który sprawnie kierował pracą systematyzacji judykatury kasacyjnej — dla dobra i pożytku życia prawnego w Państwie.

Pracy tej oddał się całkowicie od chwili powrotu do kraju z Petersburga, gdzie był adwokatem. Wszedł odrazu do ówczesnego Sekretarjatu Prawniczego Sądu Najwyższego, a w roku 1928 objął naczelne kierownictwo Biura Orzecznictwa.

Nie poprzestając na pracy wewnętrznej, ogłosił drukiem szereg skorowidzów, obejmujących okresowe orzecznictwo Sądu Najwyższego.

Cześć pamięci zasłużonego pracownika na niwie prawniczej!

MARJAN KURMAN

HIPOTEKA

(d. c. — 6)

Parcelacja (dalszy ciąg). *Parcelacja w celu spłaty uciążliwych zobowiązań.* — Obwieszczenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 28 czerwca 1933 r. (Dz. Ust. 55, poz. 42a) z ogłoszeniem *jednolitego tekstu* rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 r. w sprawie segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich, parcelowanych w celu spłaty uciążliwych zobowiązań. *Ustawa z dnia 12 marca 1932 r. (Dz. Ust. 25, poz. 221),* zmieniona częściowo rozporządzeniem z dnia 27 października 1932 r. (Dz. Ust. 94, poz. 816 i ustawą z dnia 29 marca 1933 r. (Dz. Ust. 31, poz. 271), o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne. *Celem uzyskania środków pieniężnych na spłatę zaległości z tytułu podatków oraz uciążliwych długów* właściciele nieruchomości ziemskich, dotknięci trudnościami płatniczemi, upoważnieni będą *do przeprowadzenia parcelacji, a to na podstawie zaświadczeń, stwierdzających potrzebę i celowość zamierzonej parcelacji* (art. 1); zaświadczenia te wydawać będą właściwi wojewodowie według swego uznania (art. 2). Przy parcelacji z zastosowaniem niniejszej ustawy opłaty w postępowaniu hipotecznem oraz stawki wynagrodzenia, ustalonego w taksach dla pisarzy hipotecznych i notarjuszów, ulegają obniżeniu o 50% (art. 5b). Przy parcelacji, prowadzonej z zastosowaniem ustawy niniejszej opłata stemplowa od pism, stanowiących tytuł przejścia własności (art. 52 i 58 ust. z dnia 1 lipca 1926 r. o opł. stempl. Dz. U. 41/1932, poz. 413) wynosić będzie 1% dla gospodarstw, powstałych w wyniku tej parcelacji, których obszar nie przekroczy 60 wzgl. 75 hów, (cz. 2 art. 60 ustawy o wyk. ref. roln.), dla pozostałych zaś gospodarstw opłata ta wynosić będzie 2%. Opłaty stemplowe według stawek ulgowych wyżej wymienionych będą stosowane jedynie w przypadkach sporządzenia najpóźniej do końca 1933 r. pisma, stanowiącego tytuł przejścia własności (art. 5c). *Ustawa z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. Ust. 30, poz. 308),* znowelizowana ustawą z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. Ust. 32, poz. 278), *o uregulowaniu prawa własności gruntów, oddanych w drodze parcelacji w posiadanie nabywców* na obszarze województw centralnych i wschodnich. Ustawa *z dn. 5 marca 1934 r.* o zmianie ustawy z dn. 25 lutego 1932 r. *w sprawie wykonywania planów parcelacyjnych (Dz. Ust. 24, poz. 178).* W ustawie z dnia 25 lutego 1932 r. w sprawie wykonywania planów parcelacyjnych (Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 216) w art. 2 zdaniu drugiem wyrazy: „rok 1933 i 1934“ zastępuje się wyrazami: „lata 1933, 1934, 1935 i 1936“, a na końcu artykułu zamiast kropki stawia się przecinek i dodaje wyrazy: „a planu parcelacyjnego na r. 1935 do dnia 1 kwietnia 1934 r.“ (art. 1). *Opłaty stemplowe od parcelacji.* Na zasadzie art. 58 Ust. Stemp. opłata od pism, wyszczególnionych w art. 52 tejże ustawy (przejście własności rzeczy nieruchomych), a stanowiących tytuł przejścia własności *przy parcelacji,* przeprowadzonej *na zasadzie przepisów o reformie rolnej* wynosi 1%. Na zasadzie zaś art. 88 ustawy o reformie rolnej z dn. 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. Ust. Nr. 1, poz. 5) *„wszelkie akty,* przenoszące *prawo własności* na rzecz nabywców ziemi *przy parcelacji* tak państwowej i Państwowego Banku Rolnego, *jak i prywatnej,* podlegają opłacie stemplowej na rzecz skarbu państwa i opłacie samorządowej *w wysokości 25% takichże opłat, stosowanych* przy *nieparcelacyjnej aljenacji gruntów.*

Państwo polskie *jako właściciel nieruchomości.* — Na zasadzie art. 256 Traktatu Wersalskiego z 10 stycznia 1920 r. Państwo Polskie stało się z mocy samego prawa właścicielem nieruchomości, które w dniu 11 listopada 1918 r. należały do osób fizycznych i prawnych, w tymże art. wymienionych, i nabyło własność w sposób pierwotny, nie wstępując w zobowiązania, ciążące na poprzednim właścicielu, czy to na podstawie czynności prawnych, czy też mocą ustawy. (S. N. III. C., sek. 2, z dnia 6 lipca 1929 r. C. 573/23 i z 8 lipca 1929. V. C. 646/23).

Państwowych nieruchomości, będących w zarządzie przedsiębiorstwa *„Polskie Koleje Państwowe“,* wpisanie do hipoteki.— Dz. ust. 81/1932, poz. 714. — Prawo własności tych nieruchomości byłych rosyjskich kolei państwowych, które stanowią własność Skarbu Państwa i były w jego posiadaniu w dniu 28 września 1926 r., ulega wpisaniu do ksiąg hipotecznych, jeżeli nieruchomości te dotychczas nie były wpisane do ksiąg hipotecznych na imię Skarbu, a na podstawie art. 4 i 6 rozp. P-ta R-tej z dnia 24 września 1926 r. o utworzeniu przedsiębiorstw „Polskie Koleje Państwowe“ (Dz. Ust. 89/1930, poz. 705) są w zarządzie powierniczym i użytkowaniu tego przedsiębiorstwa (art. 1). Wpisanie prawa własności do księgi hipotecznej następuje na podstawie deklaracji Dyrektora Kolei Państwowych tej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, w której granicach nieruchomość się znajduje (art. 2). Deklaracja winna zawierać: określenie nieruchomości na podstawie dołączonych do niej planów, sporządzonych przez właściwą Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych tej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, w której granicach nieruchomość się znajduje (art. 2). Deklaracja winna zawierać: określenie nieruchomości na podstawie dołączonych do niej planów, sporządzonych przez właściwą Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych i zatwierdzonych przez Dyrektora Kolei Państwowych, oraz stwierdzenie, że nieruchomość jest w zarządzie powierniczym i użytkowaniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ (art. 3). *Wpisy hipoteczne i deklaracje wolne są od opłat stemplowych i sądowych* (art. 5). *Pełnomocnictwa do przeprowadzenia czynności hipotecznych* mogą być wydawane prócz Prokuratorji Generalnej R-tej także przez Dyrektora właściwej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych (art. 6).

Pełnomocnictwo wymaga w zasadzie tejże formy prawnej, co i umowa, do której jest wydane, a więc powinno być urzędowe, gdy umowa żąda formy urzędowej (S. N. III S. 2 z 29 listopada C. 275/29). Z mocy artykułu 82 prawa o notarjacie pełnomocnictwa, na których podstawie mają być zawarte umowy o przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa własności, wymagają do swej ważności formy aktu notarjalnego. Jednak według wskazań Kod. Zob. pozostają w mocy przepisy ustaw specjalnych, dotyczące pełnomocnictw szczególnego rodzaju (art. II punkt 5 przep. wpr.). Pełnomocnictwo winno być *piśmienne, jeżeli umowa* wymaga *formy piśmiennej* (S. N. 9 lut. 1932, I. C., 1244/31). Pełnomocnictwo *do licytacji sądowej* może być wydane każdej osobie zdolnej do zawierania umów, (S. N. I. 4 marca 1932 r., Nr. 1560/31). *Pełnomocnictwo do udziału w przetargu* na nieruchomość powinno być stwierdzone dokumentem publicznym albo prywatnym z podpisem uwierzytelnionym. Jednakże *dla adwokata* wystarcza pełnomocnictwo z podpisem prywatnym. (art. 703 K. P. C.). *Pełnomocnictwo do zbycia lub obciążenia nieruchomości i zaciągania pożyczek hipotecznych* oraz przeniesienie pełnomocnictwa wymaga wyraźnego upoważnienia i *prokura* do tych czynności *nie jest dostateczną.* (61 i 66 K. H.). *Do zawierania ugód, podpisywania weksli i czeków, zapisu na sąd polubowny* — potrzebne jest *wyraźne pełnomocnictwo* (66 K. H.), *ale prokura jest dostateczna* (61 i 66). Pełnomocnictwo en brévet powinno być składane do hipoteki w oryginale (art. 123 instr. hip. z dnia 30 czerwca 1819 r.). Pełnomocnictwa wypis powinien być złożony do hipoteki, a conajmniej okazany w wypisie i złożony do hipoteki w odpisie. K. R. S. d. 8/20 lipca 1844 r. Nr. 9312. Pełnomocnictwo jest potrzebne i do wciągnięcia do księgi hipotecznej wyroku sądowego, jednakże ustaliło się w praktyce, że

adwokat na imię którego tytuł został w sądzie wydany, może bez pełnomocnictwa tytuł ten ujawnić w hipotece. (Domniemywa się, że wydane mu było pełnomocnictwo do sprawy sądowej, inaczej bowiem tytuł na jego imię nie mógłby być mu wydany przez sąd). H. 1191. Pełnomocnictwo hipoteczne powinno być urzędowe i szczególne — art. 1 i 2 ust. hip. i pr. o not. art. 82 § : 3.

Pierwokupu prawo. — Patrz Prawo Pierwokupu.

Pierwiastkowa regulacja hipoteczna odbywa się w kancelarji Wydziału Hipotecznego właściwej hipoteki. Wskazania, jak się odbywa patrz H. 1145 i następne oraz 1331 do 1408. *Skutki prekluzji dla osób roszczących sobie prawo do nieruchomości,* wywołanej do pierwiastkowej regulacji hipotecznej, następują w chwili podpisania protokółu pierwastkowej regulacji, a nie po upływie terminu do zaskarżenia decyzji wydziału hipotecznego. (S. N. I. C. Nr. 1359/30). Spory dotyczące pierwiastkowej regulacji rozstrzyga Wydział Hipoteczny, bądź też w wypadkach, gdy uważa się za niekompetentnego do rozstrzygnięcia pewnego sporu, wydaje decyzje zawieszające do czasu rozstrzygnięcia sporu w drodze akcji sądowej, którą wytacza strona pilniejsza; może jednak strona zaskarżyć decyzję wydziału hipotecznego w drodze apelacji hipotecznej (post. ks. namiestnika 22 stycz. 1822 r. Dz. Pr. VII, str. 287).

Pierwszeństwo do kupna — pactum protimiseos — jest to wzięte z prawa rzymskiego zastrzeżenie sprzedawcy, że gdyby nabywca rzecz kupioną chciał sprzedać innemu, to sprzedawca będzie miał pierwszeństwo przed nowokupującym, co wywołuje obowiązek zawiadomienia o sprzedaży (668 K. P. C.). H. 1252.

Pierwszeństwo hipoteczne zależy od pierwszeństwa wpisu. H. 1173, 1200 i 1203. Pierwszeństwo *dla wierzytelności uprzywilejowanych* służy z samego prawa bez wpisywania do księgi hipotecznej (art. 41 pr. hip.). H. 1234. Pierwszeństwo *wierzycieli subintabulowanych na kapitałach* zależy od pierwszeństwa wpisu. H. 1203. Pierwszeństwo *hipoteczne wynikające z rozp. P-ta R-tej* z dnia 16 lutego 1928 (Dz. Ust. 23, poz. 202) *o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli. H. 1235. Można przyznać umownie pierwszeństwo wierzytelnościom, jednocześnie zabezpieczonym.* — H. 1203. *Pierwszeństwo zgłaszających się do spadku w czasie postępowania spadkowego* jest jednakowe. H. 1202, 1318 i 1322. *Pierwszeństwa hipotecznego ustąpienie* może nastąpić; nie można jednak ustępować miejsca hipotecznego. Patrz ustąpienie pierwszeństwa hipotecznego. H. 1165, 1277—1282. Pierwszeństwo *przy odbiorze należności przez podstawienie* na zasadzie uchylonego obecnie art. 1252. K. N. było wyraźne dla resztującej należności. Obecnie o podstawieniu mówi art. 178 Kod. Zob. (podstawienie umowne) i 179 Kod. Zob. (podstawienie z mocy ustawy). W obu wypadkach zaspokojonemu przez podstawienie tylko w części wierzycielowi służy pierwszeństwo co do reszty (181 Kod. Zob.), lecz może się go zrzec (tenże artykuł). H. 1203.

Pierwszeństwa prawo, wynikające z art. *40, 41 i 67 prawa hipotecznego* z 1818 r., przysługuje *podatkom skarbowym* i należnościom do kas miejskich, choć niewpisanym do ksiąg hipotecznych, na dobrach nieruchomych i na dochodach z tych dóbr przed wszelkiemi, wpisanemi do ksiąg hipotecznych wierzytelnościami, bez względu na to, czy cesja dochodów na rzecz wierzyciela hipotecznego sporządzona została w dobrej czy w złej wierze i czy cesja nastąpiła przed nałożeniem czy po nałożeniu sekwestru na dochody S. N. C. I. 2658/33 z dnia 2.V.1934 r.

Pisarze hipoteczni sporządzać mogą tylko wnioski; nie mogą sporządzać aktów. Do nich należy ogłaszanie i zamykanie postępowań spadkowych, wydawanie odpisów decyzji wydziałów hipotecznych i świadectw. (art. 136 pr. o not.). H. 1190.

Pisarzy hipotecznych taksa. — Dz. Ust. 92/1932 poz. 801. Zmiany: Dz. Ust. 56/1933, poz. 425. Roz. Min. Spr. z d. 1-go lipca 1934 r. i Dz. Ust. 66, poz. 584 w sprawie ksiąg pisarzy hipotecznych..

Podatek od nieruchomości. — Dz. Ust. 76/1934 poz. 717.

Podatkowa ordynacja. (Dz. Ust. 39/1934 poz. 347). *Nabywca nieruchomości obowiązany* jest *do zapłacenia należności podatku gruntowego,* podatku od *nieruchomości* w gminach miejskich i od niektórych budynków w gminach wiejskich oraz *podatku od placów* budowlanych z nabytej nieruchomości za czas przed jej nabyciem (art. 136). Nie stosuje się to do nabywcy w trybie postępowania egzekucyjnego (138). Należności z tytułu podatku gruntowego, podatku od nieruchomości w gminach miejskich i od niektórych budynków w gminach wiejskich, podatku od placów budowlanych oraz z tytułu dodatków do tych podatków służy pierwszeństwo zaspokojenia w kolejności, zastrzeżonej przepisami postępowania sądowego dla podatków i innych danin publicznych, należnych z nieruchomości (139).

Podatkowej ordynacji wykonanie — rozp. Ministra Skarbu z d. 19 września 1934 r. (Dz. Ust. 91 poz. 821).

Podatek majątkowy. — Dz. Ust. 86/1930 poz. 660 *korzysta z ustawowego pierwszeństwa hipotecznego przed wszystkiemi przywilejami hipotecznemi z wyjątkiem* pożyczek amortyzacyjnych, zaciągniętych w tych instytucjach kredytowych, których zobowiązania w myśl obowiązujących przepisów posiadają bezpieczeństwo prawne (pupilarne) — art. 57. Majątkowa danina. — Dz. Ust. 29/1933 poz. 248.

Podstawiający wierzyciel co do reszty swej należności ma pierwszeństwo przed podstawionym (art. 1252 K. N. i 181 Kod. Zob.) H. 1203.

Podstawienie z prawa. Przy podstawieniu *przerachowanie* następuje według daty dokonania zapłaty przez podstawionego (S. N. I., 28 lutego — 14 marca 1930, C. 1439/29). *Jeżeli wierzyciel może we własnem imieniu poszukiwać swej należności, niema warunku dla dopuszczenia podstawienia z art. 1166 K. C.* (S. N. z dnia 24 lutego/17 marca 1933 r., I. C. 624/32). Wierzyciel może wykonywać wszystkie prawa i skargi swego dłużnika, gdy ma w tem interes prawny i *gdy dłużnik zaniedbuje wykonania* służących mu praw, przytem nie ma znaczenia okoliczność, *czy wierzytelność podstawiającego się w prawa dłużnika wierzyciela powstała wcześniej, czy później od praw dłużnika* (S. N. I. C. 2590/32 z dnia 3/24 marca 1933 r.).

Podział nieruchomości miejskiej i ziemskiej może nastąpić tylko na zasadzie specjalnego zezwolenia władz. H. 1155. Patrz parcelacja. Patrz Miast rozbudowa.

Podział nieruchomości na części wprowadza się do działu I wykazu. H. 1154.

Podział osad i gruntów włościańskich. Nie mogą być dzielone na działki mniejsze niż sześciomorgowe. (Przep. z dn. 10 czerwca 1891 r. — Zb. pr. i rozp. N 76, poz. 821).

Polska Poczta, Telegraf i Telefon. — Przedsiębiorstwo — Dz. Ust. 91/1932, poz. 781 i Dz. Ust. 105/1932, poz. 879 — Jednolity tekst.

Pomoc państwowa na odbudowę budynków zniszczonych wskutek działań wojennych. Dz. Ust. 19/1932, poz. 131. — Ustawa z dn. 18 lutego 1932 r., zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z dn. 6 maja 1924 r. o pomocy państwowej na odbudowę budynków, zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych (Zmiana art. 11). Dz. Ust. 25/1933, poz. 206. — Ustawa z dn. 18 marca 1933 r. uzupełniająca i zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z dn. 6 maja 1924 r. o pomocy państwowej na odbudowę budynków, zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych (Zmiana art. 9, 10, 11).

Postawienie dłużnika w zwłoce — jest dobre, jeżeli z treści jego wynika wyraźnie wola wierzyciela uzyskania wykonania zobowiązania (S. N. I. C. 1684/32, z dnia 31.X.1932).

(d. c. n.)

*Akty ustawodawcze — rozporządzenia — zarządzenia — wyjaśnienia**)

DEKRET O DZIENNIKU USTAW

W Nr. 68 Dziennika Ustaw pod poz. 423 ogłoszony został dekret Prezydenta Rzeczypospolitej (na podstawie art. 55 ust. 2 Konstytucji), dotyczący wydawania Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Rzeczony dekret, który zastąpił dotychczas obowiązujące rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 3, poz. 18, 1928 r.) ze zmianami wprowadzonemi przez ustawę z dnia 12 lutego 1930 r. (Dz. Ust. Nr. 13, poz. 89), ma na względzie przystosowanie norm, regulujących promulgację aktów prawodawczych, do postanowień nowej Konstytucji.

W porównaniu z dotychczasowym stanem prawnym, omawiany dekret wprowadza tylko jedną zmianę istotną, na którą należy zwrócić uwagę, a mianowicie stanowi (art. 3), że akty, ogłaszane w Dzienniku Ustaw, wchodzą w życie ósmego dnia po dniu ogłoszenia, jeżeli same nie stanowią inaczej .

Na zaznaczenie zasługuje też nowy przepis (art. 7), że oznaczone przez właściwych ministrów organa administracji państwowej obowiązane są udostępnić ludności bezpłatne przeglądanie Dziennika Ustaw.

DOKUMENTY ZAGRANICZNE WOBEC ART. 82 PR. O NOT.

W sprawie sporządzania zagranicą dokumentów, dotyczących nieruchomości położonych w Polsce, Ministerstwo Sprawiedliwości reskryptem Nr. I. M. 2310/5/5/35 przez p. Prezesa Sądu Apel. w Krakowie, w wyniku interwencji Rady Notarjalnej w Krakowie — wyjaśniło:

W myśl przepisu ust. 3. art. 6. ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o prawie prywatnem międzynarodowem (Dz. U. R. P. Nr. 101, poz. 584), nabycie, zmiana lub umorzenie praw rzeczowych na nieruchomości, położonej w Polsce, podlegają co do formy i innych warunków ważności, wyłącznie prawu obowiązującemu w Polsce.

Właściwe przepisy w tym kierunku zawiera art. 82 prawa o notarjacie (Rozp. Prez. Rzp. z dnia 27 października 1933 r.— Dz. U. R. P. Nr. 84, poz. 609). Ponieważ w myśl art. 82 cyt. ustawy ważność umów i pełnomocnictw w sprawach o przejście, ograniczenie, lub obciążenie prawa własności do nieruchomości zależna jest od dokonania tych czynności w formie aktu notarjalnego, przeto forma ta ma także zastosowanie przy tego rodzaju czynnościach prawnych, zdziałanych poza granicami Państwa Polskiego.

Co się tyczy *formy, w jakiej ma być sporządzony akt notarjalny zagranicą*, Ministerstwo Sprawiedliwości, opierając się na przepisie art. 5. ustawy o prawie prywatnem międzynarodowem, jest zdania, *że ważność aktu notarjalnego spisanego zagranicą* nie może być kwestjonowana w Polsce, jeżeli forma sporządzenia tego dokumentu jest zgodna z przepisami obowiązującemi dla aktów notarjalnych w miejscu dokonania czynności.

Jeżeli np. w Stanach Zjednoczonych A. P. forma aktu notarjalnego nie jest znana prawu miejscowemu, wówczas należy od miejscowych notarjuszy żądać zastosowania się do szczegółowych przepisów art. 84 Prawa o notarjacie, co nie powinno natrafić na trudności.

AKTY SPRZEDAŻY GRUNTÓW Z PARCELACJI

Reskryptem Nr. I. C. 2721/16/1/35 w sprawie aktów notarjalnych, dotyczących gruntów z parcelacji na mocy ustawy o wykonaniu reformy rolnej, Ministerstwo Sprawiedliwości udzieliło Radzie Notarjalnej w Warszawie następującego wyjaśnienia:

Do wiadomości Ministerstwa Sprawiedliwości doszło, że notarjusze sporządzają akty sprzedaży gruntów obciążonych hipotecznie na rzecz Skarbu Państwa ograniczeniami z art. 54 ustawy z dn. 28 grudnia 1925 r. (Dz. U. 1926 r., poz. 1) o wykonaniu reformy rolnej, chociaż strony nie złożyły zezwolenia właściwej władzy, poprzestając na wzmiance w akcie, że akt sporządza się na ryzyko stron.

Praktyka taka nie jest zgodna z wyraźnem brzmieniem powołanego art. 54, który stanowi, a) że grunty nabyte z parcelacji na mocy ustawy o wykonaniu reformy rolnej nie mogą być dzielone, sprzedawane, wydzierżawiane i zastawiane bez zezwolenia urzędów ziemskich (obecnie zespolonych z władzami administracji ogólnej w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 października 1933 r. D. U. poz. 635), i b) że umowy zdziałane wbrew temu postanowieniu są nieważne; zgodnie zaś z orzecznictwem Sądu Najwyższego (Zb. Orz. 1934 r. Nr. 506) powyższe umowy w stosunku do Skarbu Państwa są nieważne z samego prawa czyli bez potrzeby uzyskiwania wyroku sądowego.

Wobec tego, akty, sporządzone bez zezwolenia właściwej władzy, nie mogą być ujawniane w księgach hipotecznych w razie sprzedaży, podziału, lub zastawu gruntu; następstwem przeto sporządzenia takich aktów może być niezgodność stanu hipotecznego ze stanem faktycznym, co zawsze jest niepożądane, pozatem zaś sporządzenie tych aktów może narazić stronę na przewlekłe spory ze sprzedawcą (poprzednim właścicielem), względem którego, według orzecznictwa Sądu Najwyższego, akty te nie są pozbawione wszelkich skutków prawnych; wzmianka w akcie o ryzyku stron jest bez znaczenia, strony bowiem najczęściej nie uświadamiają sobie następstw sporządzenia aktu bez zezwolenia władzy.

W celu przecięcia wzmiankowanych niepożądanych następstw wadliwej praktyki, Ministerstwo Sprawiedliwości wyjaśnia, że w razie sporządzenia aktów, o których mówi powołany wyżej art. 54, niezbędne jest złożenie przez strony zezwolenia właściwego Starosty (art. 14 wyżej przytoczonego rozporządzenia Prez. Rzplitej poz. 635). W przypadkach zaś wyjątkowych, gdy zachodzi konieczność nagłego sporządzenia aktu, w akcie powinien być zamieszczony warunek, uzależniający ważność dla stron umowy od uzyskania zezwolenia właściwego Starosty i o sporządzeniu aktu niezwłocznie zawiadomiony tenże Starosta.

W Nr. 68 Dziennika Ustaw pod poz. 429 ogłoszono rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości o przymusowej sprzedaży nieruchomości w pasie granicznym.

W Nr. 69 Dziennika Ustaw pod poz. 437 ogłoszono obwieszczenie Ministra Komunikacji, podające jednolity tekst prawa lotniczego.

---

*) Tytuł dotychczasowej rubryki: „Ustawy, rozporządzenia i zarządzenia władz" ulega zmianie gwoli ścisłości — w dostosowaniu do art. 49 Konstytucji. (Red.).

Ruch osobowy

IZBA NOTARJALNA — WARSZAWA

Frąckiewicz Feliks, notarjusz w Bełchatowie — zmarł dn. 7 września 1935 r.

Błeszyński Tomasz, notarjusz w Chełmie — przeniesiony do Bełchatowa.

Dubois Mieczysław, b. notarjusz w Brześciu Kujawskim — mianowany notarjuszem w Ostrowi Mazowieckiej.

IZBA NOTARJALNA — POZNAŃ

Rakowski Tomasz, notarjusz w Kole — zmarł dn. 21 września 1935 r.

IZBA NOTARJALNA — LWÓW

Woycicki Czesław, notarjusz we Lwowie — zmarł dn. 2 sierpnia 1935 r.

Buszyński Władysław, notarjusz w Zabłotowie — zmarł dn. 1 września 1935 r.

Szymonowicz Stanisław, notarjusz w Stanisławowie — przeniesiony do Lwowa.

Kiper Jan, notarjusz w Żurawnie — przeniesiony do Stanisławowa.

Robaczewski Jan, asesor notarjalny w Krakowie — mianowany notarjuszem w Żurawnie z dniem 1.1.1936 r.

Skowroński Artur, prezes okręgowy w Sanoku — mianowany notarjuszem w Samborze.

IZBA NOTARJALNA — KRAKÓW

Orzechowski Władysław, asesor notarjalny w Tarnowie — mianowany notarjuszem w Białej.

IZBA NOTARJALNA — LUBLIN

Rewski Włodzimierz, notarjusz w Lublinie — mianowany notarjuszem w Chełmie.

Wysocki Mieczysław, notarjusz w Klecku — przeniesiony do Łucka.

Hornowski Antoni, notarjusz w Łucku — przeniesiony do Hrubieszowa.

Rosiński Henryk, notarjusz w Hrubieszowie — mianowany notarjuszem w Zamościu.

Sawicki Lucjan, pisarz hipoteczny grodzki w Radomiu — mianowany notarjuszem w Dubnie.

IZBA NOTARJALNA — WILNO

Jędrychowski Józef, notarjusz w Stolinie — zmarł dn. 18 sierpnia 1935 r.

PISARZE HIPOTECZNI

Lachorski Józef, sędzia grodzki w Radomiu — mianowany pisarzem hipotecznym grodzkim w Radomiu z dn. 1.XII. 1935 r.

Borkowski Romuald, pisarz hipoteczny Sądu Grodzkiego w Turku — przeniesiony do Sandomierza.

Pietrusiewicz Walery, sędzia grodzki w Końskich — mianowany pisarzem hipotecznym grodzkim w Turku z dn. 1.XII.1935 r.

Lange Edward — mianowany pisarzem hipotecznym w Słonimie.

Wydawnictwa nadesłane

Sprawozdanie Prezesa Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej za rok 1934 (maszynopis). Str. 184 (dużego formatu).

*

Jan Gwiazdomorski: Trudności kodyfikacji osobowego prawa małżeńskiego w Polsce. Osobne odbicie z „Czasopisma Prawniczego". Kraków, 1935.

Autor, profesor prawa cywilnego na Uniwersytecie Jagiellońskim, w obszernym wywodzie omawia dotychczas ogłoszone projekty kodyfikacji osobowego prawa małżeńskiego i wysuwa własne w tym względzie koncepcje.

*

Jan Stanisław Konic: Głos w dyskusji nad projektem działu Kodeksu Cywilnego o stosunkach prawnych rodziców i dzieci. Odbitka z Nr. 35 i 36 „Gazety Sądowej Warszawskiej". Warszawa, 1935.

*

Encyklopedja Podręczna Prawa Prywatnego pod redakcją *Fryderyka Zolla* i *Jana Wasilkowskiego*. Zeszyt XIV. Warszawa, „Bibljoteka Polska".

Zeszyt, poświęcony w dalszym ciągu prawu małżeńskiemu, zawiera obszerną pracę, dotyczącą województw południowych, pióra prof. dr. *Fr. Zolla*.

ŚCISŁY KOMITET REDAKCYJNY: *Przewodniczący* — Zygmunt Hübner. *Członkowie*— dr. Stefan Benedykt, Jakub Glass, Karol Hettlinger, Marjan Kurman, Wacław Dominik Paszkowski (Warszawa), dr. Witold Prądzyński, dr. Jan Sławski (Poznań), dr. Bolesław Trzos, dr. Tadeusz Kostórkiewicz (Lwów), dr. Stefan Breyer, Michał Rzepecki (Kraków), Antoni Xiężopolski (Lublin).

Odpowiedzialny za pismo — *Redaktor:* dr. Wiktor Natanson.

WYDAWCA: *IZBA NOTARJALNA OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO W WARSZAWIE w osobie Zygmunta Hübnera, Prezesa Rady Notarjalnej w Warszawie.*

Drukarnia Braci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa Nr. 15